

OBROŃCA WIARY – TOPOS HAGIOGRAFICZNY W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ

DEFENDER OF THE FAITH – HAGIOGRAPHY'S TOPOS IN THE ORTHODOX CHURCH

MICHAŁ DŻEGA

DZEGMICHAL@GMAIL.COM

Słowa kluczowe: obrońcy Wiary, Ortodoksja, Święte Nieposłuszeństwo, Święta Pycha, Święta Doskonałość, Święta Gorliwość, Święci Ojcowie-Hierarchowie, Męczennicy, Mnisi, Chrystusowa Pokora, Diabelska Pokora, *Smiriennomúdrije*.

Keywords: Defender of the Faith, Orthodoxy, Holy Insubordination, Holy Pride, Holy Perfection, Holy Zeal, Holy Fathers-Hierarchs, Martyrs, Monks, Christ's Humility, Devil's Humility, *Smiriennomúdrije*.

„Bez wątpienia, poza Cerkwią jest ten,
kto nie ochrania wiary Cerkwi!...”

św. Jan Kasjan¹

W dziejach Cerkwi prawosławnej często możemy natrafić na dramatyczne momenty. Wydaje się, że dana herezja triumfuje, a jednak prędzej czy później przychodzi jej kres.

Lecz wbrew temu co mogłoby się wydawać, są one bardzo ważnymi i cennymi punktami zwrotnymi dla samego istnienia Cerkwi. Św. Leon Wielki bp Rzymu pociesza przesładowanych przez heretyckich biskupów wiernych Ortodoksji duchownych i lud w Konstantynopolu pisząc: „*Nie sądzcie, umiłowani, że świętemu Kościołowi Chrystusa brakuje lub może zabraknąć Bożej obrony. Czystość wiary wtedy nabiera blasku, gdy oddziela się od niej brud błędów*”². Tak więc czystość nauki chrześcijańskiej właśnie w momentach próby staje się bardziej widoczna krystaliczna, im bardziej przeciw niej są występują heretycy.

Każda z nich przyniosła potwierdzenie niezwykłości Ortodoksji, przyniosła kolejne triumfy. Ale co ważne, przyniosła i rzesze oddanych wyznawców i obrońców Wiary.

Fakty historyczne jasno pokazują zasadę, że im więcej ucisku, tym większy owoc on przynosi dla Cerkwi. Teodoret z Cyru potwierdza to: „*Właśnie fakty historyczne uczą, że walka przynosi Kościołowi więcej korzyści niż pokój. Pokój czyni nas rozpustnymi, ospałymi i tchórzliwymi. Walka natomiast uskrzydla naszą myśl i sprawia, że rzeczy doczesne, które są tak zmienne, mało cenimy i mamy w pogardzie. Chrystus Pan przepowiedział Kościołowi walkę, ale także niemożność jej przezwyciężenia*”³.

Owe jednostki czy grupy ludzi poświęcały wszystko co mogły, aby ich Wiara okazała się niezwyciężona. W tym bowiem zwycięstwie widziały przyszłe nagrody w życiu

wiecznym oraz potwierdzenie sensu wyznania własnej wiary tu na ziemi. Jednak w historii Cerkwi prawosławnej większe znaczenie odgrywają właśnie Ci pojedynczy bohaterzy – Męczennicy i Wyznawcy, gdyż nie swym (egoistycznym, prywatnym) celom poświęcili oni swój trud, a obronie podstawowej IDEI PRAWOSŁAWIA – tj. CZYSTOŚCI WIARY. Właśnie tacy właściwie rozumieją sens bycia prawdziwymi czcicielami Boga (J 1, 23).

Św. Bazyli Wielki poucza, że nie jest to takie proste jakby mogło się wydawać, bowiem podjąć takowe wyzwanie może naprawdę niewielu, zaś dotrzeć w tym do końca jedynie jednostki⁴. A wszystko dlatego, że jak pisze św. Makary Wielki: „*bardzo wielu spośród ludzi chciałoby dostąpić Królestwa Niebieskiego bez wysiłków – bez wyczynów, bez przelania potu; lecz owe jest niemożliwym*”⁵.

Już z kart Pisma Świętego kieruje się ostrzeżenie: „*Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi*” (Mt. 7, 13). Św. Izaak Syryjczyk dodaje doń: „*Droga Boża jest codziennym krzyżem. Nikt nie wstąpi na niebo, żyjąc bez tkliwości. O drodze zobojętnionej wiemy, gdzie ma ona swój koniec*”⁶.

To cierpienie jest zarazem hartowaniem Cerkwi, dzięki któremu jej członkowie stają się mężni i waleczni, bowiem bez prób nie byłoby w stanie osiągnąć takiej odporności. „*Im gwałtowniej doświadcza się dziedzictwo Jezusa, – pisze św. Ambroży bp Mediolanu – które rozciąga się na wszystkie narody, tym wierniej jest ono odnajdywane. Częste przesładowania Kościoła przynosiły nam zwycięstwa i blask męczeństwa. Bo Kościół jak czyste złoto – jeśli się je przetapia, nie ponosi ono żadnego uszczerbku. Jego blask powiększa się tylko do dnia, w którym Chrystus przyjdzie objąć Swoje Królestwo, by dać odpocząć Swej głowie w wierze Swego Kościoła*” (Kazanie 3,7 – do Komentarza na Psalm)⁷.

Również w naukach św. Jana Chryzostoma często pojawia się ukazanie Cerkwi jako NIEZNISZCZALNEJ, na którą dopuszczono możliwość ataku ze strony wrogów dla jej własnego dobra. Dla zahartowania wiernych. Wyjaśnia to w taki oto sposób: „Przecież Mógł sprawić, by na Kościół nie spadały nieszczęścia; +dlaczego dopuścił do nich? Dlatego, że o wiele bardziej jest istotniejsze, aby wystawić na pokuszenie, a potem sprawić, aby ono nie uczyniło zła, niż nie dopuścić do nich. Stąd też, aby [Kościół] stał się bardziej doświadczony, wystawił go na wszelkie próby, gdyż «utrapienia uczą wytrwałości, zaś wytrwałość przynosi doświadczenie» (Rz 5,3-4)”⁸.

Dlatego Chryzostom w swoim liście do kapłanów i mnichów w Fenicji zachęca, by pomimo wszystkiego byli wytrwali w cierpieniach i tym wzbogacali swoje doświadczenie, dla ostatecznego zwycięstwa. „Jeśli mimo tysięcznych przeszkód wytrwacie, – pisze Chryzostom – pokonacie wszystko. Nic nie może iść w porównanie z cierpliwością i wytrwałością. Podobne są one do skały, a te wszystkie zamieszki i knowania przeciw Kościołowi są jak fale, które rozbijają się skałę i giną zmieniając się w pianę”⁹.

Św. Celestyn I bp Rzymu w swym liście do ortodoksyjnego duchowieństwa i ludu Konstantynopola zapewnia o NIEZWYCIEŻALNOŚCI Cerkwi, chcąc tym samym dodać otuchy postawionej samej sobie owczarni: „Nigdy wojska naszego Króla nie odnoszą porażki. Każde kuszenie jest dla chrześcijanina próbą. Przez to próbowanie ćwiczy się – jak czytamy – wytrwałość, z której z kolei rodzi się nadzieja. (...) Trudno, by odpoczynek nagradzany był wieniec zwycięstwa. Nagrody nie są udzielane, jak tylko po trudach. Niech wasze głowy nie składają hełmu [zbawienia]; niech nie zdejmują pancerza wiary ten, który nazywa siebie żołnierzem godnym Chrystusa”¹⁰.

Prześladowania odróżniają prawdziwych wiernych od tych fałszywych, oddzielają plewy od dobrego ziarna¹¹, są w końcu ewangelicznym mieczem, który dla wiary rozdzieli tych użytecznych i nieużytecznych¹².

Kiedy pojawiło się w historii pojęcie *Prawosławie*? Po raz pierwszy używane zostaje przez św. Klemensa Aleksandryjskiego (†212) i św. Metodego z Olimpu (†311). Trzecie stulecie przyniosło chrześcijaństwu nie tylko tolerancję wyznaniową, ale także zjawisko herezji – wewnętrznego zagrożenia, które wymagało określenia tego co jest Ortodoksyjne i tego co jest poza Ortodoksją.

Po raz pierwszy termin *Prawosławny* (αληθινή της ευσέβεια, ορθόδοξη πίστη) zostaje użyty w czasie IV Soboru Powszechnego w Chalcedonie w 451 roku. W *Orosie* (Definicji Wiary) tegoż Soboru postanawia się zachowywać ortodoksyjną wiarę, która jest niezmienną, nienaganą, wolną od błędów: „To uczyniliśmy: wspólną uchwałą odrzuciliśmy błędne dogmaty, odnowiliśmy prawdziwą Wiarę Ojców

(...) Postanowiliśmy obecnie, że nadal ma jasnieć wykład prawdziwej i nienagannej Wiary”¹³. Co nie znaczy, że wcześniej nie było takiego pojęcia, otóż owszem. U św. Atanazego Wielkiego mowa jest niejednokrotnie o „wyznawcach prawdziwej religii”¹⁴. Lecz to właśnie od Chalcedonu uwidocznił się podział na dwie nauki o wierze: ortodoksyjną oraz heter-ortodoksyjną (heretycką).

Kolejnym ważnym wydarzeniem w dziejach Prawosławia będzie napisanie przez św. Jana z Damaszku (†780) dzieła „Wykład Wiary Prawdziwej” (Εκκείσις της ορθόδοξης πίστεως, *De fide orthodoxa*), w którym to autor pokazuje na czym polega ortodoksyjność w wierze, i czym się różni od herezji monofizytów, monoteletów oraz ikonoklastów.

Po raz kolejny określenia definicji Prawosławia dokonał Sobór Powszechny w Nicei w 787 roku, wówczas termin ten zastosowano dla przeciwstawienia się herezji ikonoklazmu. W *Orosie* VII Soboru Powszechnego w Nicei II (878) czytamy, o heretykach, którzy „omamieni oszustwami nieprzyjaciela – odeszli od prawdziwej nauki (...) i całkowicie zblądzieli w rozumieniu prawdy”. Na tym Soborze Ojcowie przypominają, że wcześniejszy Sobór Powszechny – Sobór Konstantynopoliński III (680-681) odłączył heretyków, określając takowych jako „przeciwników prawdziwej wiary”¹⁵.

Punktem zaś kończącym formułowanie znaczenia tego terminu będzie Synod lokalny w Konstantynopolu w 842 roku, który to potępił ikonoklazm i wszystkie dotychczasowe herezje. Na pamiątkę tego ostatecznego zwycięstwa nad herezją ikonoklazmu oraz wcześniejszymi błędnowierstwami ustanowił w każdą pierwszą niedzielę Wielkiego Postu – Święto Triumfu Ortodoksji.

Wielki asceta św. Anastazy z Synaju w swym traktacie *Hodegos* (II, 6) na pytanie czym jest wiara i jej Ortodoksja odpowiada: „Wiara jest dobrowolną pewnością. (...) **Prawosławie jest niekłamliwym zdaniem o Bogu i stworzeniu; bądź prawdziwą myślą o wszystkim; bądź – wyobrażeniem i (rzeczach) istniejących, jakimi one są [w rzeczy samej]**”¹⁶.

Protoprezbiter Michał Pomazański nie bez powodu wskazuje jako główny determinant dla formowania się Prawosławia, właśnie owe herezje: „Prawosławie istnieje od czasu, gdy w Cerkwi Chrystusowej ujawniła się konieczność ochrony Prawdy przed pojawiającymi się błędzeniami. Zaś błędzenia pojawiły się już w czasach apostołskich, wtedy pojawiło się pojęcie «prawidłowego wyznawania prawdy». (...) Właśnie w imię tej prawdy chrześcijanie przez wszystkie wieki, od pierwszych dni powstania Cerkwi aż po Jej ostatnie dni, cierpieli, umierali, walczyli do ostatniej kropli krwi. (...) Lecz sama rzeczywistość, historia wymogła od Cerkwi właśnie służenie Prawosławiu: walkę o PRAWDĘ chrześcijańską. I w tej walce oddawały duchowe siły kolejne pokolenia Cerkwi...”¹⁷.

To zaś sprawiało, że prawdziwy wyznawcy wiary winni byli przeciwstawiać się tym zagrożeniom. Stąd koniecznym było określenie przez Cerkiew tego co jest jej obce i tego co jest jej bliskie. Dlatego też niezbędnym okazało się sformułowanie określonych zasad postępowania, należytych norm – których przestrzeganie gwarantowało wiernym dochowania Ortodoksji.

„*Prawosławie (Ortodoksja)* – pisze z kolei o. protoje-rej Lew Lebiediew – *w jednym z ważniejszych znaczeń tego słowa – to wychwalanie Boga, służenie Jemu, życie z Nim i w Nim, dokonywane poprzez określone reguły (a nie jak się zachiewa)*”¹⁸. To ścisłe przestrzeganie określonych reguł nie będące bynajmniej jakimś narzuconym rygiorem, lecz jest zbawiennym. Reguły nie ubezwłasnowolniają człowieka, wręcz przeciwnie uwalniają go z niewoli grzechu¹⁹.

Dlatego św. Izaak z Niniwy przestrzega przed samowolną walką o zbawienie, wedle własnego uznania czy prywatnych zasad: „*ktokolwiek nie walczy zgodnie z przepisami i wedle reguł walki, nie osiąga w swoim sposobie życia – żadnego widocznego postępu (...) ten, kto ignoruje te zasady, nie będzie mógł nigdy dotrzeć do celu, jaki sobie postawi*”²⁰.

Podobne ostrzeżenie kieruje św. Grzegorz z Nyssy w swym traktacie „*O Doskonałości*”: „*Nie może otrzymać zwycięstwa atleta, który nie walczy przepisowo (2 Tm. 2, 5). Nie mogłaby zaś odbyć się przepisowa walka, gdyby nie było przeciwnika. Jeśli zatem nie ma przeciwnika, nie można też zdobyć zwycięskiego wieńca. A nie może być zwycięstwa, jeśli nie ma pokonanego*”²¹.

Archimandryta Hilarion (Basdekas) zwraca szczególną uwagę na to, że poszanowanie dla Tradycji jest cechą charakterystyczną dla Cerkwi prawosławnej: „*nie tylko nie powinno być wytłumaczone jako regres lub zastój w znaczeniu ignorowania postępu, lecz odwrotnie, należy przyjąć go, jako zbawczego sprawcę rozumnego życia religijnego. (...) konserwatywizm w jego szerszym znaczeniu bywa, jak powiedzieliśmy, zbawczym*”²².

Taką pewnością i stałością wiary byli przepelnieni liczni jej obrońcy, którzy niezależnie od pełnionej funkcji, statusu majątkowego czy stanu społecznego, prowadzili swoją walkę za wiarę. Nie na pokaz, a dla własnego zbawienia. Tak, aby największy tryumf mogło odnosić ich sumienie. Mówi o tym św. Maksym Wyznawca: „*wolę jednak umrzeć niż cierpieć wyrzuty sumienia z powodu choćby najmniejszego odstępstwa od swej wiary w Boga*”²³.

Możemy wyróżnić trzy główne determinanty, które kształtowały postawy owych OBROŃCÓW WIARY:

Święta Gorliwość;

Święta Pycha (*sancta superbia*);

Święte Nieposłuszeństwo.

Pierwszym determinantem dla każdego prawdziwie wierzący chrześcijanina jest ŚWIĘTA GORLIWOŚĆ. Na

samym początku należy zaznaczyć, iż pod pojęciem Świętej Gorliwości rozumiemy „dobrą gorliwość”. **Są bowiem dwa rodzaje gorliwości: dobra i zła.**

Pierwsza to ta, która pobudza człowieka do czynienia dobra, daje mu duchowe siły i energię, podaje odwagę w duchowych zmaganiach, cielesna dbałość, pobudza pilność w poczynaniach²⁴. Wielki asceta św. Izaak z Niniwy na końcu swych rozważań o niej pisze: „*Również same korony wyznawania, które przyjmują asceci i męczennicy za swoją cierpliwość, otrzymuje się tymi oto dwoma działaniami: gorliwością i staraniami, które rodzą się z mocy naturalnego naśladownictwa*”²⁵.

Druga zaś, to ta którą ap. Paweł nazwał „gorliwość nierozsądną”²⁶, św. Izaak Syryjczyk „*falszywą gorliwością*”²⁷, zaś św. Ignacy Branczaninow „*gorliwością cielesnego mędrkowania*”²⁸. Wszyscy właśnie mieli na myśli ta gorliwość, która szkodzi dla zbawienia.

Święta Gorliwość jest niezbędna dla prawdziwego chrześcijanina, prowadzi do Boga, jest źródłem czynienia dobra. Wszyscy ci, którzy stawali na przestrzeni wieków do boju o swą wiarę właśnie nią się kierowali. Zwraca uwagę na to, jeden z wielkich Hierarchów XX-wieku Abp Awerkiusz (Tauszew): „*Najważniejsze w chrześcijaństwie jest jasne nauczanie Słowa Bożego. Jest ono ogniem Bożej gorliwości, gorliwości w imię Boga i Jego chwały. Bez tego świętego zapалу, która jako jedyny jest w stanie inspirować ludzi do pracy i wyczynów mających na celu przypodobanie się Bogu i bez której nie ma prawdziwego życia duchowego – nie może być prawdziwego chrześcijaństwa. Bez tej świętej gorliwości chrześcijan są tylko z nazwy «chrześcijanami»: oni tylko „noszą imię, jakby żyli jeszcze”, a w rzeczywistości „nie żyją”, jak to powiedział św. Jan (Ap 3, 1). Prawdziwa duchowa gorliwość jest wyrażona przede wszystkim w gorliwości dla chwały Boga (...) Gorliwy dla chwały Bożej całym sercem wychwala Boga – i w myślach, i w uczuciach, i słowem i czynem i całym swym życiem, i – co oczywiste – gorąco pragnie, aby również wszyscy inni ludzie wychwalali Boga, tak jak on to robił, i tak dlatego też – co też oczywiste – nie może tolerować, aby w jego obecności ktoś bluźnił na imię Boże czy bezczcił świętości. Ten kto jest gorliwy w imię Boże, szczerze stara się podobać Bogu i Jemu Jednemu służyć ze wszystkich sił swojego jestestwa aż do zapomnienia się, włącznie z złożeniem swojego życia, aby wszystkich ludzi doprowadzić do tego, aby przypodobali się oni Bogu i służyli Mu. Nie może on spokojnie słuchać bluźnierstw, a zatem nie może też utrzymywać stosunków i przyjaźnić się z bluźniercami, tymi, którzy wyklinają imię Boże i drwią ze świętości*”²⁹.

Zapowiedź tej gorliwości dał sam Chrystus mówiąc: „*Ogień przyszedłem rzucić na ziemię i jakże pragnę, żeby on już się rozpałił*” (Łk 12, 49). Rzeczywiście porównanie

gorliwości z ogniem jest trafne. Przychodzi w tym miejscu skojarzenie owego ognia rozpalającego prawdziwych czcicieli Boga z trzema młodzieńcami: Ananiaszem, Azariaszem i Mizaelem³⁰. Oni to bowiem wrzuceni do pieca ognistego zapłonęli do Boga tą właśnie świętą gorliwością, dlatego też i ten materialny ogień nie mógł ich zniszczyć a zmienił się w przynoszący rosę wietrzyk. Stąd nasuwa się pewna alegoria przyszłej Cerkwi, jak komentuje św. Cyryl z Aleksandrii: „*Ów piec stał się wzorem Kościoła skupiającego w sobie święte zastępy nie tylko ludzi, ale i aniołów*” (VII Homilia Efeska)³¹.

Jednymi z piękniejszych przykładów świętej gorliwości są św. prorok Eliasz oraz św. Mikołaj z Mir Licyjskich³². Pierwszy zawsze nią przepelniony stawał w obronie wiary w jedyne Boga i wyzwiał na pojedynek 450 kapłanów bożka Baala³³. Za swe gorliwe życie został żywcem wzięty do nieba na ognistym rydwanie³⁴. Sam zresztą zapytany przez Boga o przyczynę swej ucieczki odrzekł, że: „*Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z Tobą*”³⁵. Drugi wedle legendy przekazanej nam przez Tradycję miał spoliczkować Ariusza za heretyckie poglądy na jednej z sesji Pierwszego Soboru Powszechnego. W skutek czego został ukarany pozbawieniem godności i uwięzieniem w lochu. Jednak jeszcze tej nocy wielu spośród Ojców ujrzało Chrystusa podającego mu Ewangelię i Bogurodzicę nakładającego nań *omoforion*. Toteż i Ojcowie Soboru przywrócili św. Mikołajowi godność i cześć biskupią. Fakt ten przełożył się w konsekwencji na sposób przedstawienia św. Mikołaja na ikonach, najczęściej bowiem towarzyszą mu Chrystus i Bogurodzica.

Zła gorliwość to cielesna gorliwość – pojawiająca się wtedy, gdy dana osoba zapomina o właściwym celu gorliwości – służeniu dla Boga. Gdy człowiek pod maską gorliwości zaczyna osądzać bliźnich, tym samym siebie próbując usprawiedliwiać swoje własne słabości i namiętności, którym nie potrafi się sprzeciwić³⁶. Przed tym ostrzega hierarcha św. Ignacy (Branczanirow): „*Boska gorliwość jest ogniem, lecz nie wzbudzającym krwi! On gasi w niej wzburzenie, wprowadza w spokojny stan. Gorliwość cielesnego mędrkowania zawsze sprężona z wzburzeniem krwi, z najściem licznych myśli i pragnień. Następstwami ślepej i prymitywnej gorliwości, jeśli bliźni sprzeciwi się jej, zwykle mają miejsce: oburzanie się na niego, zachowywanie pamięci o doznanej krzywdzie, mściwość w różnych postaciach, a jeśli podda się – chętelne zadawanie się sobą, wzbudzenie i pomożenie naszej wyniosłości i zarozumiałości*”³⁷.

Święty Hierarcha daje swoistą receptę dla chcących żyć prawdziwie zdrową gorliwością dla Boga. Jest to droga wąska i indywidualna, polegająca na ciągłym i baczным obserwowaniu samego siebie. Jak też pracy nad samym sobą. W czasie owej wędrówki wielkim błogosławieństwem według

św. Ignacego będzie napotkanie choć jednej bratniej duszy – i to będzie wielki i rzadki dar Boży. Ostentacyjna walka za Wiarę i dla Wiary winna mieć miejsce wewnątrz człowieka. Tym bardziej w czasie eschatologicznego odstępstwa św. Ignacy zachęca do zachowania powściągliwości, przebywania w świadomości własnej słabości i nicości względem Boga. Odcięcie się od doczesnego zepsucia jest w Jego mniemaniu – szczytem ducha prawosławnego chrześcijanina. Nie jest to możliwe bez baczного obserwowania zachodzących wokół człowieka zdarzeń.

Oto recepta Hierarchy: „*Z powodu uschnięcie pełnych łaski przewodników, z powodu rozmnożenia fałszywych nauczycieli, zwiedzonych diabelskim zbłądzeniem i wciągających cały świat w to oszustwo, konieczne jest życie, rozcieńczone pokorą, konieczne jest dokładniejsze życie wedle ewangelicznych przykazań, konieczne jest zjednoczenie modlitwy z płaczem za siebie i za całe człowieczeństwo, konieczna jest ostrożność przed wszelkim rozognieniem, przed mniemającymi, że dokonują dzieło Boże jedynie siłami ludzkimi, bez działającego i dokonującego Swojego dzieła Boga. Zbawiając niech zbawią swoją duszę, powiedziane zostało ostatku chrześcijan, powiedziane przez Ducha Świętego*³⁸. *Siebie zbawiaj! Błogosławiony, jeśli napotkasz jednego wiernego współpracownika w dziele zbawienia: to jest wielki i rzadki w naszych czasach dar Boży. Strzeż się, chcąc zbawić bliźniego, aby on nie pociągnął ciebie w zgubną przepaść. To ostatnie zdarza się ustawicznie. Odstępstwo jest dopuszczone przez Boga: nie porywaj się powstrzymać Jego twoją słabą ręką. Usuń się, odsuń się od niego sam: i wystarczy Ci to. Zapoznaj się z duchem czasów, zgłęb go, aby w miarę możliwości uniknąć jego wpływu*”³⁹.

Wyraził to też św. Bazyli Wielki: „*Pouczyli nas młodzieńcy w Babilonie, że nawet jeśli nie ma kogo, komu można zaufać w pobożności, należy samemu doskonalić to, co przypadło w udziale. Oni ze środka pieca wielbili Boga, nie bacząc na wielką liczbę ludzi, którzy gardzili prawdą; lecz będąc we trzech zadowalali się tym*”⁴⁰.

Dlatego też prawdziwi czciciele Boga (J 1, 23) nie mogą pod płaszczyk gorliwości dla Boga wydawać wyroków na drugich. Jest to bowiem oznaka złej pychy, wiodącej do własnego potępienia. Św. Bazyli Wielki w swym 90 kanonie bardzo srogo wyraża się o działających pod pozorem czynienia dobra: „*Jeśli bowiem ktoś popełnia zło pozorując dobro, zasługuję na podwójną karę, ponieważ czyni zło, a jako współnika w grzechu, jakby można powiedzieć, wykorzystuje dobro*”⁴¹.

Dlatego gdy chciano skusić św. Maksyma Wyznawcę do stwierdzenia, że nikt poza nim zbawić się nie może, powołując się na przykład trzech młodzieńców z Babilonu oraz proroka Daniela, odrzekł: „*Toteż niech mnie także Bóg broni przed tym, bym miał kogo potępić lub twierdzić, że ja jeden*

tylko zostaną zbawiony. Wolę jednak umrzeć niż cierpieć wyrzuty sumienia z powodu choćby najmniejszego odstępstwa od swej wiary w Bogu⁷⁴².

Św. Jan Chryzostom w liście do biskupa Lucjusza zachęca do trwania w owej boskiej gorliwości w taki oto sposób: „Zachęcam cię, byś wytrwał w tej wspaniałej gorliwości i coraz bardziej się nią zapalał (...) wypełniajcie swe obowiązki, stając się w ten sposób mocnym murem wszystkim Kościołom na ziemi⁷⁴³”.

Drugi determinant to ŚWIĘTA PYCHA, która choć wydaje się mogła by stanowić zagrożenie dla zbawienia, to jednak wcale takową nie musi być. **Należy bowiem odróżnić tą złą pychę od tej dobrej (świętej) pychy.** O ile pierwsza jest wymierzona przeciwko Bogu i za nią ma czekać wieczne potępienie⁴⁴. To druga, jest przeciwna pierwszej, wypływa z wierności Bogu i w nim widzi powód dla swego istnienia. Widzimy to w słowach wielkiego Dawida: „Dusza moja będzie się chlubiła w Panu, niech słyszą pokorni i niech się weselą⁷⁴⁵”. Chrześcijaństwo u samych początków akcentowało swoją odmienną od ówczesnego świata. Zrywało z doczesnością, dla łączności z wiecznością. Dał temu wyraz św. Hieronim ze Strydonu pouczając Eustochium tak: „Ty, która jesteś oblubienicą Boga? Naucz się święte pychy (sancta superbia): wiedz, że jesteś lepszą od nich!” (List 22, 16)⁴⁶.

Jak wzór takiej właśnie Świętej Pychy abp Awerkij (Tauszew) podaje Abbe Agatona, który swoją zdecydowaną reakcją na pomówienie go w herezji, dał swym postępowaniem jasny przekaz⁴⁷. Władyka daje do tego krótką konkluzję: „Mocna świadomość prawości swej wiary – to nie pycha i nie samochwalstwo, strasznie rzec! – przyszło by się bowiem uznać za „pyszaków” i „samochwały” chrześcijańskich męczenników, wychwalających swoją wiarę przed obliczem pogańskich cesarzy i władców i zapięcztowawszych swoją wiarę przelaniem swojej krwi; przyszło by się osądzić za „pychę” „samochwalstwo” najwyższych hierarchów Cerkwi prawosławnej – Świętych Ojców, całe życie gorliwie i nieustannie walczących z herezykami i schizmatykami za czystość św. Wiary i za prawdziwą Chrystusową Cerkiew⁷⁴⁸”.

Pod adresem oskarżających Prawosławnych Chrześcijan o pychę, abp Awerkij zadaje pytanie czy według ich opinia: „pierwsi chrześcijańscy męczennicy na próżno tak zdecydowanie demaskowali niegodziwość pogan i zdecydowanie odmawiali uczestnictwa w pogańskich obrzędach: powinni byli oni „ukorzyć się” przed swoimi prześladowcami-poganami i „przez pokorę”, złożyć ofiary bożkom. W podobny sposób, i Święci Ojcowie powinni byli „ukorzyć się” przed herezykami i zaprzestać walki z nimi, uznając ich „przez pokorę”, za prawych, a siebie samych za winnych, ich – stojących w prawdzie, a siebie – zbłądzonych, albo co

najwyżej – nie sprzeciwiać się ich „współbytowaniu” z Prawosławiem, w imię „tolerancji religijnej”, szacunku wobec obcych poglądów i swobody religijnej. Oto, co powstaje, jeśli moralno-chrześcijańską cnotę pokory z właściwej jej dziedziny chrześcijańskiej moralności, przenieść w obcą jej, zupełnie inną dziedzinę – dogmatyczną lub cerkiewno-kanoniczną, gdzie nie może być pokory wobec odciągających z prawej drogi na zgubną drogę zbłądzenia⁷⁴⁹”.

Dlatego też ów wybitny Hierarcha XX wieku jeszcze raz podkreśla właściwe znaczenie POKORY. Jako tej niezbędnej dla zbawienia. Jednocześnie przypominając, iż nie dotyczy się ona kwestii samej WIARY. „Pokora – pisze abp Awerkij – to najwyższa cnota chrześcijańska, bez której nie można się zbawić (...) Lecz nie może być mowy o jakiejś tam „pokorze” tam, gdzie sprawa dotyczy obrony prawd naszej świętej wiary, gdzie zostają poddawane drwinie i oczernianiu prawdy naszej świętej wiary, gdzie ktoś pokusza się na to, aby pozbawić nas prawdziwej wiary i zamienić ją fałszywym nauczaniem, gdzie próbują zmusić nas, abyśmy uznali się za nieprawowiernych. Tak więc, nie należy „przez pokorę” zgadzać się z tym, że pogaństwo czy mahometanstwo są wyższe od chrześcijaństwa lub chociażby równej mu podług dostojności; nie należy „przez pokorę” uznać inne wiary – łacinnictwo, protestantyzm lub jakkolwiek inną sektę – za wyższe od Prawosławia lub choćby mu równe; nie należy „przez pokorę” uznawać siebie za będącego w błędzie heretykiem. To będzie już nie prawdziwą pokorą, a fałszywą pokorą – pokora niezbawiająca, a przynosząca zgubę duszy wyrzekającej się prawdziwej wiary⁷⁵⁰”.

Wielki asceta z Synaju św. Jan Klimak w swej *Drabinie* (rozdz. 25) zwraca uwagę na to, że POKORA mam miejsce wyłącznie u Ortodoksów, heretykom zaś jest zupełnie obca: „Nie ma żadnego rodzaju przeciwstawiania się, nie ma woni nieposłuszeństwa, chyba że sprawa dotyczy jakos wiary. (...) Niemożliwe jest, by ze śniegu puścił ogień, a bardziej niemożliwe jest, by pokora trafiła się u heretyka. Jest to osiągnięcie prawowiernych, pobożnych i tych już oczyszczonych⁷⁵¹”.

ISTOTA prawdziwej POKORY polega na głębokim, wewnętrznym ROZUMIENIU WŁASNEGO STANU GRZESZNOŚCI oraz dostrzeganiu w grzechach bliźnich własnych występków. Taką gorliwość posiadali trzech młodzieńcy babilońscy: Ananiasz, Azariasz i Mizael. Znamienne, że przebywając w rozpalonym piecu, nie tylko wychwalali Boga, ale i wyznawali przy tym własną grzeszność (sic!): „Bo według sprawiedliwego wyroku sprowadziłeś to wszystko na nas z powodu naszych grzechów. Tak, zgrzeszyliśmy i popełniliśmy nieprawości, opuszczając Ciebie. Okazaliśmy się przewrotni we wszystkim, a przykazań Twoich nie słuchaliśmy. Nie zachowaliśmy ani nie wypełnialiśmy tego, co nam nakazałeś, by się nam dobrze powodziło. (...) Teraz zaś

nie mamy odwagi otworzyć swych ust. Wstyd i hańba okryła Twoje slugi i tych, co cześć Ci oddają” (Pieśń Azariasza)⁵².

Trzecim determinantem jest ŚWIĘTE NIEPOŚLU-SZENSTWO, i znowuż nie pasuje to, do tego co można byłoby się spodziewać po prawdziwych czcicielach Boga, ale nie ma niczego bardziej mylnego. Jeśli założymy, że posłuszeństwo winno być okazywane TYLKO dla Boga, a nie dla ludzi. To wówczas okaże się, iż owo nieposłuszeństwo jest MOŻLIWE i ZBAWIENNE. Prawidłowe rozumnie POROKY, owocuje właściwym pojmowaniem sensu POSŁUSZEŃSTWA⁵³.

Jednak nie można zapominać, że są dwa rodzaje pokory.

Pierwsza to ta Chrystusowa oraz druga ta diabelska.

Pierwszej dał swój początek Chrystus, który stał się wzorem pokory. Apostoł Paweł najlepiej wyjaśnił tajemnicę pokory w społeczności chrześcijańskiej: „Dopelnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha (...) w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!”⁵⁴.

Ten drugi rodzaj pokory zostaje nazwana przez św. Ignacego (Branczaninowa) diabelską, od postaci która była jej pierwowzorem, tj. szatana. Św. Piotr Damascen podkreśla, że szatan jedynie poprzez odrzucenie *Smiriennomúdrija*, upadł i popadł w ciemność wieczną. Dla św. Piotra Damascena *Smiriennomúdrija* jest tym bez czego nie można dostąpić zbawienia⁵⁵.

Chrystusowa pokora stała się następnie pierwowzorem dla naśladowców Chrystusa – Jego uczniów oraz pozostałych członków Cerkwi. Pokora to – jak poucza św. Izaak Syryjczyk – ewangeliczna nauka, ewangeliczna cnota, tajemnicza siła Chrystusa. Obleczone w pokorę Bóg objawił się ludziom, i kto z ludzi przyoblecze się w pokorę, stanie się podobnym Bogu⁵⁶.

W Cerkwi prawosławnej dość często można natknąć się na termin *Smiriennomúdrija*⁵⁷, który pozostawiam w jego brzmieniu słowiańskim. Pod tym terminem należy rozumieć:

- 1) pokorę połączoną z mądrością⁵⁸;
- 2) pozorne uniżenie siebie⁵⁹.

Oznaką *Smiriennomúdrija* wedle św. Piotra Damascena jest przy osiągnięciu wszelakich cnót, uważać się przez Bogiem nie dostojnym wszystkiego tego, co od Niego się otrzymuje⁶⁰.

Lektura Żywotów Męczenników jest tego dobrym przykładem. Hierarcha św. Ignacy (Branczaninow) pisze o tym tak: „I demony posiadają swoją pokorę. Takiej pokory żądał od Chrystusa szatan, obiecując wynagrodzić za ową pokorę obfitym obdarowaniem ziemskimi honorami i dobrami. (...) Podobnie prześladowcy wytykali świętym pychę, żądając

pokory, która polegał na zgodzie oddania pokłonu bożkom i w odrzuceniu Chrystusa, obiecując za takową pokorę wynagrodzić obfitością dóbr ziemskich. Dokładnie taką pokorę wymaga świat (...) Świat nienawidzi pokory Chrystusowej, a świecie Boga na tyle znienawidzili pokorę diabelską, iż poddali się wszelakim niewygodom i niedostatom, wszelkim nieszczęściom, byle tylko nie podporządkować się tej pokorze, oddawali oni pierwszeństwo gwałtownej i znieważającej śmierci nad zgodę z diabelską pokorę. W tej pokorze zawiera się wyrzeczenie się Boga. Pokora, głoszona poprzez cielesne mędrkowanie, hipokryzje, świętoszeniem jest pokorą diabelską”⁶¹.

Stąd w Cerkwi prawosławnej wykształtował się pewien rodzaj dopuszczalnego nieposłuszeństwa – tj. ŚWIĘTE NIEPOŚLU-SZENSTWO.

„To dusza, to serce Cerkwi prawosławnej, – pisze św. archim. Justyn (Popović) – to jej główna dobra nowina, zawierająca w sobie wszystkie inne dobre nowiny, tj. wszechdobra nowina. Żyje tym i w tym celu. Na tym polega jej nieśmiertelność i wieczność, na tym polega jej nieprzemijająca wszech-cena i wszech-znaczenie. Słuchać bardziej Boga niż ludzi – to jest zasada wszystkich zasad, najświętsze świętych, miara wszystkich miar. Ta wszech-dobra nowina stanowi istotę wszystkich świętych dogmatów i wszystkich świętych kanonów Cerkwi prawosławnej. Nie ma tu absolutnie możliwości dopuszczenia, za żadną cenę, aby Cerkiew czyniła jakiegokolwiek ustępstwa jakimkolwiek reżimom politycznym czy szła na kompromis z ludźmi lub demonami, a tym bardziej z nie skrytymi prześladowcami Cerkwi, walczącymi z Nią, dążącymi za wszelką cenę do Jej zniszczenia. Słuchać bardziej Boga niż ludzi – to reguła Cerkwi prawosławnej, Reguła wieczna i niezmienna, Reguła wszystkich reguł, jak też wieczne i niezmiennie Jej stanowisko, zgodnie z którym powinny zostać wypracowane wszystkie inne stanowiska. W niej zawarta jest również pierwsza odpowiedź Cerkwi dla Jej pierwszych prześladowców (por. Dz 5, 29), ale jest to też odpowiedź wszystkich Jej kolejnym prześladowcom we wszystkich następujących stuleciach, aż do Sądu Ostatecznego. Dla Cerkwi Bóg zawsze znajduje się na pierwszym miejscu, a człowiek zawsze na drugim. Dlatego można i powinno się podporządkowywać ludziom dopóki nie występują oni zbrojnie przeciwko Bogu i prawu Bożemu. Ale jak tylko zaczynają oni walkę z Bogiem i Jego prawami, to Cerkiew powinna wystąpić przeciwko nim i im się przeciwstawić. Jeśli nie, to czy pozostaje Ona Cerkwią? A przedstawiciele Cerkwi, jeśli tak nie postępują, to czy są nadal członkami apostołskiej Cerkwi? A usprawiedliwienia tzw. „ekonomią cerkiewną” czyż nie jest niczym innym jak ukrytą zdradą Boga i Cerkwi? Ta „ekonomia” jest po prostu zdradą Cerkwi Chrystusowej”⁶².

Pierwowzorem Świętego Nieposłuszeństwa stała się postawa Archanioła Michała (Dn 10, 13), który wedle tradycji,

należał do jednego z niższych stopni anielskich (Archanioł – 8 stopień w hierarchii anielskiej) w imię obrony wielkości Boga zbuntował się przeciwko Lucyferowi, który był głównym serafinem (1 stopień w hierarchii anielskiej – sie!). Ów serafin, nakłonił do buntu 1/3 aniołów. Michał jako pierwszy wystąpił przeciwko buntownikowi z okrzykiem: „Któż jak Bóg!” (co w staro-hebrajskim oznacza מִי כְמוֹ אֱלֹהִים, w znaczeniu „nikt nie może być równy Bogu”), zawołanie to zresztą stało się imieniem owego Archanioła. Archanioł Michał za swoją wierność został uczyniony przez Boga Archistrategiem Zastępów Niebiańskich, tj. głównym dowódcą wszystkich niebiańskich mocy⁶³.

Owe determinanty są wykładnią dla działań wszystkich obrońców wiary, niezależnie od realiów w jakich żyli i działali⁶⁴.

Nieocenionym okazuje się tutaj 15 kanon synodu lokalnego w Konstantynopolu z 861 roku (gr. Πρωτοδευτέρα Σύνοδος), który daje pewien pogląd na temat samowolnego opuszczenia swego biskupa. I o ile samowola jest surowa potępiona we wszystkich kanonach dyscyplinarnych Cerkwi prawosławnej, to tylko w jednym miejscu Cerkiew zezwala na taką sytuację. Zachowanie w tej sytuacji, nie tylko nie jest obwarowane jakąś karą dyscyplinarną, przeciwnie osoba dopuściwszy się tego zasługuje na szacunek i cześć w Cerkwi. Tą jedyną okolicznością dla przeciwstawienia się swemu biskupowi jest publiczne ogłoszenie nauki kwalifikowanej jako herezja⁶⁵.

Przytoczymy go w całości: „*To co zostało postanowione o prezbiterach, biskupach i metropolitach, to samo szczególnie odnosi się i do patriarchów. Dlatego, jeśli któryś z prezbiterów, biskupów lub metropolitów postanowi odstąpić od łączności ze swym patriarchą; i nie będzie wspominał jego imienia, według porządkowanego i ustanowionego rytu, w boskim nabożeństwie, lecz przed soborowym ogłoszeniem i dokonaniu się jego osądzenia, uczyni rozłam: takiemu święty sobór postanowił być całkowicie cudzym wszelkiego kapłaństwa, jeśli tylko zostanie ujawniony w tym bezprawiu. Zresztą to, co zostało ustalone i utwierdzone o tych, którzy z powodu jakiś oszczerstw, odchodzą od swych przełożonych, czyniąc rozłamy i rozrywając jedność Cerkwi. Gdyż oddzielający się od łączności ze zwierzchnikiem, ze względu na jakąś herezję, kwalifikowaną (κατηγοσμένην) przez święte Sobory lub Ojców, kiedy, on głosi herezje publicznie (δημοσίᾳ), i uczy jej zuchwale (γυμνῆ τῆ κεφαλῇ) w cerkwi, tacy jeśli i odgródzą siebie od łączności z powyższym biskupem, jeszcze przed synodalną kwalifikacją (διαγνώσεως) głoszonej nauki jako herezji, nie tylko nie podlegają nakładanej przez kanony epitemii, lecz są godnymi czci przynależnej prawosławnym. Albowiem oni skwalifikowali (κατέγνωσαν) nie biskupów, a pseudo-biskupów i pseudo-nauczycieli, i nie rozścilieli jedności Cerkwi poprzez rozłam, lecz pospieszyli ochronić Ją od rozłamów i podziałów*”⁶⁶.

Potwierdzenie tego odnajdujemy również w *Pidalionie* św. Nikodema Hagioryty⁶⁷, który zwraca uwagę na to, że podobną sytuację przewidzieli już Św. Apostołowie, co wyrażone zostało 31 kanonie, który pozwala złożyć z godności nieposłusznego kapłanów w wypadku jego nieuzasadnionego pozostawienia swego biskupa: „*Jeśli prezbiter, okazując lekceważenie swemu biskupowi składa ofiarę w oderwaniu od wspólnoty i wznosi własny ołtarz nie mając żadnego uzasadnionego zarzutu wobec biskupa co do jego pobożności i sprawiedliwości* (podk. – M. D.), *zostanie złożony z urzędu jako żądny władzy, gdyż jest despotą, a razem z nim inni przyłączający się do niego duchowni; świeccy zaś zostaną wykluczeni. Karę tę można wymierzyć po pierwszym i drugim, a nawet po trzecim napomnieniu ze strony biskupa*”⁶⁸.

Św. Cyprian z Kartaginy podając starotestamentowe przykłady nieposłuszeństwa apostołom⁶⁹ ostrzega naród boży przez unikaniem wpływania na losy Cerkwi, żadne tłumaczenie się bezsilnością nie wchodzi w rachubę gdy wiara jest zagrożona. Prawdziwe odcinanie się od wykroczeń kapłanów jest możliwe tylko w sytuacji przerwania z nimi jakichkolwiek kontaktów, a tym bardziej modlitewnych. „*A i lud nie może sobie pochlebiać, że nie zawinił, jeśli pozostaje w łączności z grzesznym kapłanem i na to się zgadza, aby jego zwierzchnik niesprawiedliwie sprawował urząd biskupi (...)* Toteż lud posłuszny nakazom Pańskim i bojąc się Boga, winien się odsunąć od grzesznego zwierzchnika i nie brać udziału w ofierze kapłana świętokradcy. W jego przeciwieństwie szczególnej jest mocy albo wybierać godnych kapłanów, albo niegodnych odrzucać” (List 67 w sprawie Bazylidesa i Marcjalisa)⁷⁰.

Święte Nieposłuszeństwo dopuszczaly również *Penitencjały* (księgi pokutne) z terenów Anglii i Szkocji, powstałe między VII a VIII w. W *Poenitentiale Pseudo-Cummaeani* (VIII w.) czytamy: „*Gdyby biskup lub opat kazał swemu mnichowi odśpiewać mszę za heretyków, nie wolno i nie należy go słuchać*” (Rozdział XI, Kanon 29)⁷¹. Powtarza to również inna księga pokutna *Discipulus Umbriensium* (VII/VIII w.)⁷². Na Wschodzie zaś analogiczne wezwanie do nieposłuszeństwa odnajdujemy w 17 kanonie św. Nicefora Wyznawcy patr. Konstantynopola. Jako jedną z trzech przyczyn pozwalających mnichowi opuścić swój monaster podaje on herezje przełożonego⁷³.

Mnich Józef Wryenios przestrzega prawosławnych przed zgubnym dla ich samych milczeniem: „*milczeć o Prawdzie znaczy zakopywać złoto w ziemię. Prawda miłuje Prawdę, i odwrócenie się od Prawdy jest okaleczaniem kontemplacji umysłu i utratą wzroku. Bowiem jak mówiący nieprawdę czyni nieczystymi duszę i usta, tak i mówiący Prawdę uświęca je; i jak Wiara jest głoszona przed wszystkimi, tak też i należy obwieszczać Prawdę. Dlatego, że nie znający jasno*

*Prawdy nie mogą i wierzyć prawdziwie, i wiedza naturalnie poprzedza Wiarę (Rz. 10, 14), i każdy mogący mówić Prawdę i nie mówiący będzie osądzony przez Boga (Rz. 1, 18), zwłaszcza wtedy, gdy w niebezpieczeństwie jest Wiara i podstawa całej Cerkwi prawosławnej. Milczeć w takich okolicznościach równoznaczne [jest] wyrzeczeniu się Wiary, a piętnować – świadectwu nieobłudnemu*⁷⁴.

Ta odwaga walki za czystość Prawosławia doprowadzała niejednego świętego do nieposłuszeństwa wobec władz cerkiewnych, gdy te oddalały się od Prawosławia. Należy wspomnieć tu wielkiego ascetę Wschodu św. mnicha Symeona Nowego Teologa, który oskarżony niesłusznie przez biskupów i zesłany na wygnanie, miał powiedzieć do samego patriarchy Konstantynopola Sergiusza II (1001-1019) dość odważne słowa: „*zaczynij uczyć nas zgodnie ze Świętym Pismem, naśladując Świętych Ojców, i my uznamy ciebie za równego Apostołom i będziemy jak ziemia i proch pod twoimi świętymi nogami; i nie będziemy wzgardzani przez Ciebie, i będziemy to uważać za poświęcenie, jak chirotonia. I nie tylko to [zrobić], lecz i twoje rozporządzenia będziemy wypełniać do śmierci. Lecz, jeśli nie chcesz nas uczyć tak [jak Święci Ojcowie], a tylko będziesz żądał, żebyśmy ulegli twoim rozkazom, w takiej sytuacji my nie możemy niczego drugiego [uczynić], jak tylko powtórzyć za uczniami Chrystusowymi: «Trzeba bardziej słuchać Boga, niżeli ludzi (Dz 5,29)»*”⁷⁵.

Filar Ortodoksji św. Grzegorz Palamas abp Tesaloniki w czasie swych zmagania dla obrony czystości Wiary, nie tylko był częstokroć przetrzymywany w aresztach. Po ucieczce z jednego z takich aresztów wraz z 16 uczniami ukrywał się przez dwa miesiące się w Hagii Sophii – gdzie wykorzystywał prawo azylu (sic!), żądając zwołania soboru lokalnego. Patriarcha-heretyk Jan XIV Kalekas naruszył prawo azylu, i Hierarcha z uczniem Doroteuszem ponownie zostali uwięzieni. 4 listopada 1344 roku na synodzie zebrany przez patr. Jana XIV (przy udziale patriarchów: Ignacego III z Antiochii oraz Gerazyma I z Jerozolimy) odłączono Palamasa od Cerkwi (sic!)⁷⁶. Palamasa ekskomunikowano m. in. za zaprzestanie wznoszenia imienia patriarcha w czasie liturgii (na co mu pozwalały kanony: 31 apostołski i 15 protodeuteronu). Św. Grzegorz w więzieniu spędził 3 lata. W liście do jednego do swoich oprawców (do Ignacego II) pisał: „*Ci, którzy od Cerkwi Chrystusowej, są od prawdy, a ci, którzy nie od prawdy, Ci nie są od Cerkwi Chrystusowej, ile nie wywodziliby o sobie kłamstw, siebie nazywając pasterzami i arcy-pasterzami*⁷⁷. (...) *Pamiętamy przecież, że chrześcijaństwo określa się nie widokiem zewnętrznym, lecz prawdziwością i surowością wiary*”⁷⁸. Palamas był świadomy, że Cerkiew jak to napisał „*przebywa, jednakże, niepokonanie i niezłomnie, mocno opierając się na tych, którzy podtrzymują prawdę, i rzeczywiście, przynależący do*

Cerkwi Chrystusowej wszyscy – w prawdzie, a raz i na zawsze porzuciwszy prawdę porzucili i Cerkiew”⁷⁹.

Św. Marek Eugenikos metropolita Efezu (XV w.) na łożu śmierci skierował słowa do patr.-uniaty Metrofana II (1440-1443): „*Jestem głęboko przekonany, że im dalej znajdują się od Niego i podobnych [mu], tym bardziej zbliżam się do Boga i wszystkich Świętych; oddalenie się od nich jest zjednoczeniem się z Prawdą i ze Świętymi Ojcami, Teologami Cerkwi; a także jestem przekonany, że przynależący do owych daleką stoją od Prawdy i błogosławiomych Nauczycieli Cerkwi*”⁸⁰. Tym właśnie wyraził *meritum* Prawosławia.

Podobne prośby kieruje św. Jan Chryzostom w listach do uwięzionych biskupów: „*Niemala was czekać będzie nagroda, jeśli odwróćcie się od tych, którzy tak wielką rozpętali burzę i cały świat napelnili tyłu zgorszeniami, i nie będziecie mieć z nimi nic wspólnego. To jest obroną Kościołów, murem, waszymi wieńcami i nagrodami*” (Do Jana, biskupa Jerozolimy)⁸¹. „*Proszę, abyście – jak dotąd zgotowaliście sobie chlubę i Kościołom obronę – tak czynili i teraz, i odwrócili się od tych, co tyle zamieszek wznieśli na świecie i tyłu wstrząsnęli Kościołami. Żąda tego wasz urząd – odwróćcie się wielkodusznie. To jest początkiem zażegnania burzy, to bezpieczeństwem Kościołów, to lekarstwem na zło. Gdy wy, będąc zdrowi, unikacie widoku tych, którzy się dopuszczają takich zbrodni, i nie macie z nimi nic wspólnego*” (Do Teodozjusza, biskupa Scytopolis)⁸².

Św. Leon Wielki bp Rzymu w swej mowie przeciwko heretykowi Eutychemowi również prosi wiernych Ortodoksji o zerwanie wszelakich kontaktów z heretykami: „*Tych, przeto zblakanych, o których mówimy, strzeżcie się, najmilsi, jak śmiertelnej trucizny. Odżegnajcie się od nich i omijajcie ich. Jeśliby – strofowani przez was – nie chcieli się nawrócić, zaprzestańcie z nimi rozmów. (...) Wszelakie obcowanie trzeba zerwać z tym, kogo jedności Kościoła wyłączy sprawiedliwy wyrok. Tracą oni prawo do obcowania z nami nie dlatego, żebyśmy byli niegodni, ale z powodu swoich zbrodniczych czynów*”⁸³.

Widzimy tu jak pragnienie zachowania ortodoksji, nie pozwala jej wiernym synom na zuchwalstwo komunii z heretykami. Nie był to jednak fanatyzm zelotów (obcy Prawosławiu), bowiem już boski Apostoł Paweł ostrzegał przed tymi co „*mają gorliwość dla Boga, ale gorliwość nierozsądną; bo nie znając usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga, a własne usiłując ustanowić, nie podporządkowali się usprawiedliwieniu Bożemu*” (Rz 10, 2-3).

Oddzielenie się bowiem od apostatów i heretyków biskupów – nie jest schizmą, a co za tym idzie nie może być przedmiotem sądu cerkiewnego nad tymi, którzy dla zachowania czystości – przerwali z apostatami – łączność eucharystyczną.

Jak więc należy tłumaczyć owe nieposłuszeństwo bowników za wiarę względem swych przełożonych, którzy zбочyli z czystej wiary? Odpowiedz odnajdujemy w liście św. patr. Focjusza do Ignacego metr. Klaudiopolis: „*nie-winność [bogobojnych] nie tylko w kpinę obraca kary tych [niegodziwców], lecz i przeciw nim samym kieruje sprawiedliwą odpłatę, i temu, kto jest karany przez nich, zamiast kary dostarcza czyste wieńce oraz nieśmiertelną chwałę. Dlatego też każdy spośród bogobojnych i świętych uważa za lepsze, być niezliczone mnóstwo razy znieważonym i zostać obłożonym anatema, przez tych, którzy są obcy Chrystusowi, niżeli jednocześnie z olśniewającą chwałą uczestniczyć w ich Chrystusa-nienawistnych oraz Boga-nienawistnych przestępstwach*”⁸⁴.

Dlatego można z posłuszeństwem odnosić się tylko do tych biskupów i kapłanów, którzy nie propagują herezji oraz nie są ignorantami dogmatów, świętych kanonów i nauki Cerkwi prawosławnej.

Uczeń św. Jana Kilmaka – św. Anastazy z Synaju również przestrzega przed niewłaściwym osądzaniem pasterzy przez owce: „*Niechaj duchowny przestrzega boskich dogmatów, a odnośnie pozostałych [spraw], nie jesteś sędzią, o ile nie pozbawisz się rozumu i jesteś świadom własnej miary i godności. Ale czy ktoś powie, że nawet biskup nie może być sądzony przez kanony cerkiewne? Może, mówię. Lecz nie przez ciebie będzie sądzony, a przez Boga i stojących ponad sobą hierarchów. Co ty, owco, sądzisz pasterza? Dlaczego w sposób faryzeuszowski okradasz Boga z [możliwości] sądenia, która to możliwość nie została ci powierzona, a kapłana okradasz z jego godności kapłańskiej, która nie tobie powierzona była przez Boga?*”⁸⁵.

W podobnym tonie wypowiada się inny wielki asceta i apologeta Ortodoksji św. mnich Meletios Galezjota mówiąc o posłuszeństwie wobec kapłanów: „*Jednak, mój przyjacielu, w stosunku do duchownych, chociaż widzisz jak czynią coś niegodnego, z wyjątkiem herezji, mimo to schyl swoje czoło przed nimi i oddaj cześć jako sługom Chrystusa, aby ci, zmiękczani w imię pobożności szybciej zostali przez Stwórcę usłyszani w ich własnej modlitwie*”⁸⁶.

Święty Jan Chryzostom zachęca prawosławnych chrześcijan do odkrytego wyznawania i apologii swej wiary: „*I świeckim i duchownym należy walczyć za prawdę i działać przeciwko naruszającym [ją], wedle Pisma, które mówi: walcz o prawdę, a Pan Bóg będzie walczył po twojej stronie (Syr 4, 28). (...) Jeśli więc zobaczysz, jak w jakikolwiek sposób ulega zniszczeniu bogobojność, nie oddawaj pierwszeństwa zgody nad prawdą; lecz stój za nią mienie, nawet do śmierci*”⁸⁷.

Do tej wojny są zobowiązani wszyscy członkowie Cerkwi prawosławnej. Praktyka zaś pokazuje, że niewiele jest do tego zdolnych i chętnych. Dzieje Cerkwi obfitują w losy

postaci, o których niesłusznie się zapomina albo nie docieka się prawdy o nich samych. Upraszcza się ich historię, umniejsza zasługi.

Chrześcijanie prawosławni w obliczu herezji mają wybór. Albo przyjąć herezję albo ją odrzucić – występując otwarcie przeciwko niej samej. Żadnym sprzeciwem (opozycją) wobec herezji nie jest natomiast – sprzeciw w ukryciu lub milczeniu. Św. Teodor Studyta nazywa tychże tchórczy – „*nocnymi wyznawcami Boga*” – to jest ukrywającymi swoją wiarę, ze strachu przed większością wyznającą odmiennie od nich.

Pierwsza niedziela Wielkiego Postu zwaną Niedzielą Triumfu Ortodoksji (*Κυριακή της Ορθοδοξίας*) ustanowiona na pamiątkę wydarzeń z 19 II /11 III 843 roku (kiedy to uroczyście zwyciężono herezję ikonoklazmu, tym samym kładąc kres długiemu okresowi sporów dogmatycznych oraz formując naukę Cerkwi prawosławnej) jest też żywym przypomnianiem właśnie tychże obrońców wiary. Tego dnia dokonuje się uroczyste wspomnienie wszystkich znanych i nieznanych obrońców wiary prawosławnej połączone z powtórzeniem anatem (klątw) na heretyków. W czasie specjalnego nabożeństwa celebrowanego po boskiej liturgii nie tylko są wspomniani ci, którzy walczyli o czystość wiary (bogobojni hierarchowie i miłujący Boga cesarze), lecz odczytuje się wszelkie anatemy jakie były rzucone na kolejnych heretyków. Tym samym Cerkiew przypomina w czasie tego nabożeństwa swą historię oraz naukę. Każda bowiem anate-ma określa dokładną winę herezji oraz imię jej twórcy. Tak więc anatemy pokazują wszystkie błędne nauki, odrzucone przez Cerkiew prawosławną jako jej obce⁸⁸.

Walka o czystość Oblubieńca

Już ap. Paweł w *Liście do Efezjan* wzywa: „*Włóżcie na siebie zbroję Bożą, abyście mogli przeciwstawić się zakusom diabła...*”⁸⁹. Walka prowadzona przez prawdziwych czcicieli Boga, to walka o ochronę czystości Jego Oblubienicy – Świętej Cerkwi. Jest ona dla wiernych matką, a zatem muszą oni Ją strzec jak Oblubienicę Swego Ojca. Św. Cyprian z Kartaginy wypowiada na ten temat następujące słowa: „*Nie można popełnić cudzołóstwa Oblubienica Chrystusa, nienaruszona zostaje i wstydliva. Jeden dom zna, jednego mieszkania świętości w czystej strzeże skromności. Ona zachowuje nas dla Boga, ona do królestwa przynajmniej synów, których zrodziła. Ktokolwiek, oddzielony od Kościoła, łączy się z cudzołożnicą, odłącza się od obietnic Kościoła. I nie dojdzie do nagrody Chrystusa, kto porzuca Kościół Chrystusa. Obcym jest, bezbożnym jest, wrogiem jest*”⁹⁰.

Hagiografia Cerkwi prawosławnej jest dowodem twardej wiary naśladowców Chrystusa w jego Samego i Jego Oblubienicę – Cerkiew. Uściślając, chodzi nie tylko o wiarę w Jezusa Chrystusa jako Bogocześnika, ale także w Jego

ciało – Cerkiew prawosławną jako jedyne miejsce pełne łaski, dające zbawienie. Nie bez przyczyny archim. Justyn (Popovic) tworzy aksjomat: „*Żywoty świętych – to dogmaty, wcielone w życie*”. *Dogmaty – to urzeczywistnione „Żywoty świętych”*⁹¹.

Nieskazitelność wiary jest podstawą dla osiągnięcia świętości. Nie na darmo patriarcha jerozolimski Nektariusz (+1680) pisał: „*Trzy warunki uważane są jako zaświadczone o prawdziwej świętości człowieka*:

1. *nieskazitelne prawosławie;*

2. *wypełnienie wszystkich cnót, a wraz z tym wytrwanie w wierze nawet do krwi;*

3. *objawienie (w nich) przez Boga ponadnaturalnych znaków i cudów*⁹².

Jak widać ortodoksyjność wiary u osoby świętej jest wymogiem nadrzędnym dla okazywania jej kultu w Cerkwi prawosławnej. Przychodzą tu na myśl słowa wielkiego ascety archim. Paisjusza Wieliczkowskiego, który tak o tym pisał: „*Świętość prawdziwych świętych mężów rozpoznaje się nie tyle przez cuda (bowiem i poganie, i heretycy mogą czynić cuda z pomocą diabła), lecz przez Prawdziwą Prawosławną Wiarę, przez dokładne zachowywanie Boskich dogmatów, i przez przestrzeganie wszystkich kanonów apostołskich i soborowych, i tradycji Cerkwi prawosławnej, i przez nienaganne życia zgodnie ze wszystkimi przykazaniami ewangelicznymi i ojcowskimi*⁹³.

Niepodważalne prawdy, czyli dogmaty są wynikiem bezgranicznej wierności wyznawców Chrystusa – Jemu samemu i Jego nauczaniu. Ich życie było codziennym świadectwem wiary, zaś wiara wyrażała się na co dzień poprzez ich życie. Każdy dzień był świadectwem codziennej walki za wiarę. Nic nie było w stanie ich odwieść od wierności swej umiłowanej wierze. To właśnie oni swoją postawą odwracali bieg dziejów Ortodoksji. Z powodu wiary doświadczali licznych cierpień, lecz byli gotowi oddać za nią swe życie⁹⁴. Prowadzili wojnę za Cerkiew, wojnę pełną poświęceń i wyrzeczeń – potu, łez, nierzadko i własnej krwi. Posiadali niezwykle silną wewnętrzną chęć walki o to, co najcenniejsze – o nieskazitelną wiarę. Świadomi tego, że „*nie jest to lekkomyślność, lecz wiara; nie brak rozważli, lecz rozsądek; nie brak cierpliwości, lecz odwaga*⁹⁵. Ta odwaga czyniła ich odpornymi na wszelkie działania nieprzyjacielskie, stawali się odporni na ataki. W myśl słów św. Grzegorza Teologa: „*walka jest lepsza od pokoju, który oddziela od Boga*⁹⁶.

Nie zważali na obelgi ze strony prześladowców, najważniejsze było jedynie dotrzymanie wierności dla swego Oblubieńca oraz nieprzekroczenie granicy własnego sumienia. „*Jak mógłbym usprawiedliwić się, – pyta św. Maksym Wyznawca – już nie mówię przed Bogiem, ale nawet przed własnym sumieniem, gdybym wyrzekł się wiary dającej*

*zbawienie tym, którzy trwają przy niej – po prostu dla ludzkiej chwały, która sama w sobie nie ma istnienia!*⁹⁷.

Skąd bierze się potrzeba samej walki w Cerkwi prawosławnej? Odpowiedź jest nader oczywista – z konieczności zachowanie Jednej i Niezmiennej Nauki wśród jej wyznawców. O tym pisze właśnie św. Cyprian z Kartaginy: „*Bój jaki toczymy, to bój naszej wiary. W nim zwyciężamy i w nim osiągamy koronę*”, dalej dodając chodzi o „*walkę, zapowiedzianą przedtem przez proroków, przyjęta przez Pana, stworzoną przez apostołów*⁹⁸.

Wojnę tą wypowiedziało zło i fałsz, o czym przestrzegł sam Chrystus: „*Na tej skale zbuduję kościół mój, a bramy otchłani go nie przemogą*” (Mt 16,18). Św. Jan Chryzostom tłumaczy te słowa następująco: „*sens Jego słów jest więc następujący: nawet jeśli gdyby wszelakie niebezpieczeństwa się skoncentrowały, które mogą wtąpić nas w otchłań, Kościół pozostanie niepokonany*⁹⁹.

Bł. Augustyn z Hippony stwierdza nostalgicznie, że „*gdyby tak we wszystkich jedna wiara była! Wtedy nie trzeba by było tak wiele walczyć*”. Nic tak nie wyczuła Wyznawców, Męczenników, czy w końcu Świętych Ojców do walki jak herezje.

Dlatego też Św. Jan Chryzostom znajduje pozytywną stronę herezji, którą ma być walka z nią: „*Dla nas należy i być wdzięcznymi dla nich (heretyków – M. D.) za obłąd, gdyż swoim diabelskim opętaniem zmuszają nas do przebudzenia, pobudzają nas do upragnionej bitwy. Miłuj tę bitwę, która lepsza jest od pokoju, miłuj wojnę, która świętszej od miłości, miłuj zmagać się z nauczaniem [heretyckim]*¹⁰⁰.

Rzeczywiście historia chrześcijaństwa pokazała nie raz, kto w sytuacji szczególnego zagrożenia, potrafi poświęcić wszystko dla swej wiary – największego skarbu i dziedzictwa. A kto w wyniku zagrożenia tchórzy i pozostawia wiarę na łaskę innych, ponieważ wydaje mu się, że sam nic nie jest w stanie zrobić. Tak więc widzimy, że herezja zawsze doprowadza do podziału na prawdziwych i fałszywych wyznawców Chrystusa (!).

W swej *Encyklice* z 6 maja 1848 roku Prawosławni Wschodni Patriarchowie podkreślają znaczenie ortodoksji jako nieziennej i niepodważalnej: „*U nas ani patriarchowie, ani sobory nie mogli wprowadzić niczego nowego, dlatego że strażnikiem pobożności jest u nas same ciało Cerkwi to znaczy lud Boży, które zawsze pragnie chronić swoją wiarę, jako niezmienną i zgodną z wiarą swoich Ojców...*”¹⁰¹. Jak widzimy obroną Prawosławia jest lud Boży, dla którego nie jest obojętny los wiary Świętych Ojców. Już św. Jan Kasjan pisał, iż „*bez wapienia po za Cerkwią jest ten, kto nie chroni Wiary Cerkwi*¹⁰². Sens Prawosławia to zachowanie i obrona wiary Świętych Ojców!

Wielki mnich-asceta Józefa Wryeniosa (XV w.) tłumaczy dlaczego tak niebezpieczne dla samej Ortodoksji jest

najmniejsze uchybienie, czy też lekceważenie zasad Wiary: „Czy nie wiecie, że każde wielkie zło zaczyna się od małego i w ten sposób staje się wielkim? Że zbłądzenie pochodzi od rzeczy widocznie obojętnych, i od zgody z uchybieniami, które wydają się nieistotnymi, dochodzimy do popadania w większe? Że jest droga, która ludziom wydaje się prosta, lecz koniec jej urywa się na dnie piekła (Sol. 16, 25)? I to nic nie znaczy, i to nieistotne; zatem wszystko jest możliwe? Nie, odstęp! przecz zgubny zamiśle! Niech zginie ta myśl razem z tymi, którzy zrodzili ją! Nigdy nie wyrzekniemy się Cię, umiłowane Prawosławie! Nigdy nie odrzucimy Ciebie, Ojcami przekazane Nauczanie! Nie odstępimy od Ciebie, Matko Nasza, pobożna Wiaro! W Tobie urodziliśmy się, Tobą żyjemy i w Tobie spoczniemy! Jeżeli przyjdzie pora, po tysiącokroć umrzemy za Ciebie. Jesteśmy uczniami apostołów, którzy rzekli: wstępujący w łączność [eucharystyczną] z obcymi wspólnoty, i sam pozbawia się łączności; i jeśli kto modli się z nie znajdującymi się w wspólnotcie, chociażby w domu, niech będzie odłączony!”¹⁰³.

Lud Boży toczy ciągłą walkę o świętość Cerkwi, walczą z samym sobą, walkę oczyszczającą wnętrze, ojciec Lew Lebediew ujął to w następujący sposób: „członkowie Cerkwi wojują przeciwko grzechu i pokusom ciała, świata i diabła, aby zachować i siebie, i Cerkiew miłymi Bogu, jak niewiasta chroni swoje dziewictwo dla ukochanego oblubieńca, unikających wszelkich pokus, walcząc z nimi i zwyciężając je...”¹⁰⁴. Cerkiew prawosławna jest właśnie Niewiastą Swego Oblubieńca Chrystusa i dla Niego zachowuje swoją czystość¹⁰⁵. By zawsze Jemu być bliską i tylko Jego znać jak swego prawdziwego i jedyne Oblubieńca. „Tobie poświęcam swą czystość, Oblubieńcze” woła Tekla w swym Hymnie będącym alegorią Cerkwi prawosławnej¹⁰⁶.

Św. Cyryl z Aleksandrii opisuje walkę prowadzoną przez świętych: „Wojna, która prowadzi świeci, nie jest brutalna i cielesna, lecz szlachetna i duchowa. Mają oni zwyczajnie dobre imię, nie posługują się materialną bronią, nie rzucają włóczni i pocisków, lecz zaopatrzeni w broń prawdy duchowo i odważnie stają przeciw tym, którzy chcą skazić tę prawdę i fałszują rzetelność boskich dogmatów wedle swych bezmyślnych poglądów. Broń świętych nie jest materialna, lecz ma moc w Bogu”¹⁰⁷.

Owa niewidzialna wojna, którą nazywa św. Nikodem Hagioryta – *Wojną Pańską*, ma miejsce w każdym prawosławnym chrześcijaninie (ściśle w jego sercu), a czasowo obejmuje cały okres jego życia. Bitwie tej przewodzi sam Jezus Chrystus, który jest Wodzem Naczelnym tej walki. Podległymi mu oficerami i żołnierzami są zastępy anielskie i Pańscy święci. Za hełm służy im nieufność wobec samego siebie i niepokładanie w sobie nadziei, tarczą i kolczugą są niezachwiana wiara w Boga i bezgraniczna nadzieja w Nim pokładana. Bronią i napierśnikiem jest pamięć o Cierpieniu

Chrystusa. Przepasani są pasem, jako znakiem odrzucenia namiętności cielesnych. Obuci w pokorę i bezustanną świadomość swej słabości. Ostrogi zaś służą im jako pamięć o cierpieniu w pokusach i odrzuceniu niedbałości. W jednej ręce trzymają miecz (symbol nieustannej modlitwy ustnej, ale i też wewnętrznej – umysłu), w drugiej zaś dzierżą włócznię o trzech ostrzach (symbol nieugiętego przekonania dla odrzucenia atakującej namiętności i nie podporządkowanie się jej). Jako uposażenie i pokarm walczący często przyjmują Eucharystię. Dla lepszego rozeznania w walce (by lepiej wypatrywać z oddali wroga) służy im codzienne ćwiczenie umysłu w celu poznania drogi miłej Bogu, połączone z ćwiczeniem własnej woli dla przypodobania się Jedynemu i osiągnięciu spokoju serca¹⁰⁸. Stąd każdy chrześcijanin jest określany mianem wojownika Chrystusowego¹⁰⁹. Pragnienie przebywania z Bogiem i jego Cerkwią, powodowało, że stawali się wrogami wielu.

Męczennicy

Męczennicy są pierwszą grupą potwierdzającą swoim życiem wierność prawosławnej wierze są niezliczone zastępy męczenników¹¹⁰. Jak pisze prof. K. Kavarnos – bez krwi męczenników nie zostało by umocnione słowo Ewangelii głoszone przez św. Apostołów po końcu ziemi¹¹¹. Na dowód swych słów przytacza czytany w Cerkwi *troparion* na *Małym Powieczerzu*, w którym zostaje przedstawiona hierarchia: „Apostołowie, męczennicy i prorocy, hierarchowie, asceci i sprawiedliwi, **dobry bój stoczyliście i wiarę zachowaliście**, mając odwagę przed Zbawcą módlcie się do Niego za nami, abyśmy zbawili się waszymi modlitwami”¹¹².

Każdego dnia Cerkiew prawosławna wspomina ofiarę tychże obrońców wiary, stąd też jak to podkreśla abp Antoni (Sinkiewicz) „*Niewiasta Chrystusowa nazywa się Cerkwią Męczenników*”¹¹³. Nabożeństwo Cerkwi prawosławnej zna specjalny rodzaj *troparionów* poświęconych właśnie męczennikom, zwanych *Męczennicznymi* (w *Oktoichu* i *Trio-donach*), te śpiewane są na nabożeństwach wieczornych i porannych we wszystkie powszednie dni tygodnia (!). W *Miniejach* zaś nierzadko całe teksty liturgiczne poświęcone bywają samym tylko męczennikom¹¹⁴.

Dlatego też mądrze mówi Tertulian, iż „*krew męczenników jest ziarnem chrześcijaństwa*”¹¹⁵, toteż i Cerkiew prawosławna nie tylko czci ich pamięć przestrzenia ciągu całego roku liturgicznego, lecz i zabrania pod groźbą kłątwy swym członkom odrzucać kult męczenników (*kanon 20 Synodu z Gangary*)¹¹⁶.

Męczennicy cieszą w Cerkwi prawosławnej szczególnym uznaniem, górują nad innymi typami świętości. Męczeństwo ma silne związki z wyznawaniem ortodoksyjnej wiary¹¹⁷. W czasie debat nad kultem ikon na VII Soborze Powszechnym w Nicei (787 r.) zostało odczytane *Laudatio*

omnium martyrum Chartofylaksa Hagii Sophii – diakona Konstantyna, w którym autor nazywa męczenników filarami wiary, które naprowadzają na drogę zbłąkanych oraz strzegą drogą prostą idących¹¹⁸.

W tym miejscu należy jeszcze dodać, iż słowo „męczennik” jest obecnie w Cerkwi prawosławnej nieco inaczej rozumiane, niżeli było to w starożytności. W rzeczywistości termin *μάρτυς* tłumaczy się nie jako „męczennik”, lecz jako „świadek”. W Nowym Testamencie słowo to występuje 35 razy, i tylko 5 razy zostało użyte w znanym nam znaczeniu tego wyrazu. Termin *μαρτυρία* występuje 37 razy, i tylko raz oznacza męczeństwo Chrystusowe jako „świadekstwo” (Ap 6, 9; 12, 17; 19, 10a, b; 20, 4). Podobnie jeśli idzie o rzeczownik *μαρτύριον*, który pojawia się 19 razy w pierwotnym znaczeniu terminu *μάρτυς*. Użycie czasownika *μαρτυρέω* znajdziemy 76 razy, tylko raz (sic!) oznacza danie świadectwa poprzez śmierć męczeńską (1 Tm 6, 13)¹¹⁹.

Okolo drugiej połowy II wieku się znaczenie słowa *μάρτυς*, przebijające na sile prześladowania chrześcijan nadają mu zupełnie inne znaczenie¹²⁰. *Μάρτυς* znaczy już nie świadek, a męczennik. Męczeństwo zaczęło oznaczać dawanie codziennego świadectwa: poprzez swe życie zgodności z wiarą, Ewangelią, wytrwałości w wierze czy też odpięcie pokus¹²¹.

Różnice w pojmowaniu słowa *μάρτυς* pomiędzy Grekami a Słowianami zauważa również abp Antoni (Sinkiewicz): „Słowo «męczennik», za pomocą którego Słowianie tłumaczą greckie słowo *μάρτυς* – świadek, przekazuje jedynie drugoplanową cechę tego faktu. W męczeństwie narody słowiańskie najbardziej były zadziwione były znęcaniem się nad męczennikami, a nie ich świadectwem za wiarę. Starożytna Cerkiew patrzyła inaczej. Męczennicy to bojownicy za wiarę, a ich męki to rzeczywisty wyczyn. Wyczyn swój święci męczennicy dokonywali w celu świadczenia przed tymi, którzy zbłądzili w wierze w prawdziwego Boga Chrystusa, i swoją krwią potwierdzali swoje świadectwo, pokazując, że jest życie wieczne i Królestwo Niebios, które jest droższe od życia czasowego¹²².”

Św. Klemens Aleksandryjski wyjaśnia: „Jeśli zatem wyznawanie wiary w Boga jest jednocześnie daniem świadectwa (*martyrion*), to każda dusza postępująca w sposób czysty, przy pełnym rozumieniu Boga, a posłuszna przykazaniom, daje świadectwo (*martyrion*) życiem, i słowem, bez względu na sposób, w jaki rozstaje się z ciałem. Sączy bowiem wiarę z siebie przez całe swe życie, jak krew, aż do samego końca. (...) ten jest szczęśliwy, dając nie byle jakie świadectwo, lecz w pełni świadomie, jako że postępował zgodnie z zasadami Ewangelii, poprzez miłość do Pana” (*Kobierzec* 4, 4. *Pochwała męczeństwa*)¹²³.

Doprawdy była to walka niezwykła, bo zupełnie przeciwna ludzkiemu rozumowaniu...

Mnisi

Od III wieku zaś przeżywa swój dynamiczny rozwój pewien wyjątkowy rodzaj życia duchowego, który również stanowi formę wyznawania, świadectwa i obrony wiary – jest to monastycyzm. Pojawia się nowy typ męczennika za wiarę – męczennika bezkrwawego czyli białego. Bohaterska wierność Bogu była jak najbardziej bliską mnichom, którzy dla niej poświęcali przecież całe swoje życie. O ile męczennicy ginęli za świadectwo wiary w pewnym momencie swego życia, o tyle mnisi nieśli ów krzyż całe swe życie. Mnich Antoni w swym utworze *Pszczola* cytując św. Atanazego Wielkiego wychwala bezustanną walkę mnichów: „Męczennicy częstokroć zdobywali doskonałość w jednej jedynej walce trwającej kilka chwil. Życie zaś mnicha stanowi walkę codzienną za Chrystusa, i jest również męczeństwem. (...) Ta walka ma trwać aż do ostatniego oddechu, a wtedy bojownicy, odziewszy się w Bożą zbroję, otrzymują wieniec¹²⁴.”

W dziele obrony Prawosławia ogromne znaczenia odgrywał właśnie monastycyzm, to dzięki nieustraszonym zastępom mnichów-ascetów dochodziło do zwycięstwa nad herezjami. Niejednokrotnie opuszczali oni swoje pustelnie, by udać się do miejsc publicznie dostępnych i zaświadczyć swą ortodoksyjność. Monastycyzm zawsze był dla Prawosławia miejscem szczególnie ważnym, gdyż właśnie zastępy mnichów jako pierwsze stawiały zdecydowany opór przeciwko panującym herezjom. Władcy musieli się liczyć z ich zdaniem, gdyż bez nich nie był możliwy pokój i jedność w Kościele powszechnym¹²⁵.

Acefale bronili wierności orzeczeń IV Soboru Powszechnego z Chalcedonu; Studyci walczyli z ikonoklazmem, Hagioryci (mnisi z św. Góry Athos) zmagali się z unią liońską, zachodnio-ruscy mnisi odpierali ataki uniatyzmu, w XX wieku zaś monastycyzm rosyjski zmierzył się z bolszewizmem oraz sergianizmem.

Mnisi też licznie przybywali na Sobory Powszechne i Lokalne, biorąc w nich aktywny udział. Wśród nich należałoby wymienić: św. św. Antoniego Wielkiego (†356), Makarego Wielkiego (†391), Efrema Syryjczyka (†397), Maksyma Wyznawcę (†662), Jana z Damaszku (†780), Teodora Studytę (†826), Teodora (†840) i Teofana Graptosów (†850), Stefana Nowego (†767), Joanicjusza Wielkiego (†825), Melecjusza Galisiotę (†1283), Atanazy Brzeski (†1648), Wisarion Sarai (†1744), Nikodema Hagiorytę (†1809), Anastazego Pariosa (†1813), i wielu, wielu innych¹²⁶.

Nie można zapominać o tym, że walka prowadzona przez mnichów, była nierozzerwalnie związana z ich *stricte* duchowymi zmaganiem – posłuszeństwem i prostotą serca. Jeden z wielkich ascetów z Gazy poucza: „Kiedy stosujesz milczenie jako ascezę, wtedy jest dobre: ale kiedy milczysz ze strachu przed kłopotami, wtedy jest szkodliwe¹²⁷.” Stąd

nie mogli oni przeciwstawiać się dziedzictwu wiary – to jest Świętym Dogmatom, tak więc ich walka w ochronie wiary była kluczowym elementem ich życia ascetycznego.

Hierarchowie

Jednakże główny ciężar walki z herezjami wzięli na siebie hierarchowie. Prawosławiu bowiem przewodzą nie najemnicy, a Dobrzy Pasterze¹²⁸. Pasterze mają za zadanie czuwać na swymi owcami (por. Ef 4, 11), chroniąc stado Chrystusa przed wilkami (por. Dz 20, 28-31). Jeśli zaś niektóre z nich zbłądzą, pasterz jest zobowiązany je szukać i przyprowadzać z powrotem na łono Cerkwi (por. Mt 18, 12-14).

To oni najbardziej byli narażeni na upadek, gdyż jako o piastujący publiczne stanowiska, musieli niejednokrotnie przeciwstawić się wrogim wierze naukom i poglądom. To sprawiało, że bardzo wielu z nich za odmowę wsparcia władzy świeckiej, która była nierzadko źródłem siły heretyków zostało wygnanych ze swych katedr biskupich. O tym wspomina św. Ambroży z Mediolanu: „*Wyczekują [wrogowie] nieobecności pasterza, toteż pasterzy kościołów starają się zabić albo ich zesłać na wygnanie, ponieważ w obecności pasterzy nie mogą napadać na owce Chrystusa*” (In Lucam VII, 5, 50)¹²⁹. Częstokroć niesprawiedliwe oskarżenia o herezje, padali ofiarą spisków, a nierzadko prowokacji.

Wybitny teolog XX wieku arcybiskup Awerkij (Tauszew) właśnie hierarchom przypisuje ochronę czystości wiary. Pisze: „*Historia Cerkwi jaskrawo i wyraziście poświadcza o tym, jaką zaiste wielką i nieocenioną przysługę wierze chrześcijańskiej, w dziele jej zwycięstwa nad różnymi błędowierstwami i pseudo-naukami, okazali właśnie ci biegli w naukach i wszechstronni, wykształceni oratorzy cerkiewni – wielcy hierarchowie i nauczyciele, prawdziwe filary Cerkwi, filary Prawosławia, ostoje i opory naszej wiary, jak ich dziękczynienie określa nasza św. Cerkiew w swoich liturgicznych pieśniach*”¹³⁰.

Jako biskupi, byli zobowiązani do stania na straży Prawosławia (Ortodoksji), bierna więc postawa względem herezji – nie mogła zwyczajnie mieć miejsca. Istotną rolę odgrywała pozycja biskupa, postawionego na straży zachowania Nauki Cerkwi i Jej Świętej Tradycji. Biskup nie ma prawa przekraczać jakichkolwiek reguł cerkiewnych, a przeciwnie sam musi ich ściśle przestrzegać, tym samym będąc wzorem dla kapłanów i wiernych¹³¹. Biskupi nie mogą szafować kanonami, wedle uznania, lecz muszą ściśle ich przestrzegać, bowiem one są źródłem ich władzy. Bowiem jako „*błogosławieni następcy świętych apostołów bronili zawsze nietykalności raz przyjętej wiary*”¹³², i w tym tkwi cała tajemnica godności biskupiej w Cerkwi prawosławnej.

Św. Teodor Studyta ilustruje prawdziwy sens działalności hierarchów – tj. pasterzy: „*Sobór nie jest zwykłym*

zebraniem biskupów i kapłanów, chociaż było by ich wielu, – bowiem lepszy jeden sprawiedliwy, wykonujący wolę Pańską, niżeli tysiące grzeszników (Syr 16, 3), – lecz zebranie w imię Pańskie: dla pokoju i zachowania kanonów i dla tego, aby nie z przypadku rozstrzygać, lecz jak należy w prawdzie i wedle kanonu i po właściwym rozstrzygnięciu. (...) biskupom bowiem nie dana władza przestępować w jakikolwiek sposób kanony, a jedynie podążać za poprzednimi orzeczeniami i trzymać się tegoż”¹³³.

W jednym z listów św. Atanazy Wielki wzywa biskupów do walki z herezją, przyrównując tę walkę do cierpienia pierwszych męczenników: „*bądźcie dla wszystkich przykładami, pokazując, iż teraz czeka nas walka w herezję za prawdę i że różnorakie [są] sztuczki wroga. Bowiem nie tylko nie składać w ofiarę kadzenia – znaczy być męczennikiem, lecz i nie wyrzekać wiary jest już świetliste męczeństwo w sumieniu. Nie tylko oddający cześć bożkom, lecz i sprzedawczy prawdę osądzeni [są], jako obcy*”¹³⁴.

Święci Ojcowie nie walczyli orężem, nie wykazywali się chytrością czy podstępem dla osiągnięcia celu. Walczyli przekonani o słuszności swoich działań, pewni udziału w wiecznej nagrodzie za tę walkę. Ich jedynym orężem była Prawda, którą umiłowali ponad wszystko. Św. Atanazy Wielki przekonuje: „*Prawdy nie zwiastuje się za pomocą miecza i strzały lub broni, lecz rozumem i przekonywaniem... Jest to właściwością prawdziwej religii, nie zmuszać, lecz przekonywać*”¹³⁵. O tej niezwykłej wojnie mówi też inny obrońca Ortodoksji – św. Tarazjusz patriarcha Konstantynopola: „*zaprawdę, jest między nami swego rodzaju wojna, – bez broni; co prawda, na słowach samych, lecz za to nimi albo my zadajemy klęskę drugim, albo oni nas porażają. Zwycięskim trofeum służy jej niepokonana Prawda*”¹³⁶.

Święci Ojcowie-Hierarchowie występowali przeciwko różnorodnym herezjom, walczyli z: gnostycyzmem (Ireneusz z Lyonu), arianizmem (Atanazy Wielki, Bazyli Wielki, Hilary z Poitiers), pelagianizmem (Augustyn z Hipony), nestorianizmem (Cyryl z Aleksandrii), orygenizmem (Metody z Olimpu), monofizytyzmem (Flawian z Konstantynopola, Leon I Wielki bp Rzymu¹³⁷) i monoteletyzmem (Marcin I bp Rzymu, Sofroniusz z Jerozolimy) oraz ikonoklazmem (bp Rzymu: Grzegorz II i Grzegorz III, German I, Nikifor Wyznawca), tomizmem (Grzegorz Palamas), papizmem (Focjusz Wielki, Marek Eugenikos, Melecjusz Pigas), sergiaństwem (Pietr Polański, Fiodor Pozdiejewskij, Josif Pietrowych, Kiril Smirnow), ekumenizmem (Filaret Wozniesieński). Niektórzy zaś prowadzili wojnę z kilkoma herezjami naraz, wspomnieć tu należy Damazego I bp Rzymu¹³⁸.

Cerkiew Prawosławna nazywa ich „*Filarami (kolumnami) Ortodoksji*”¹³⁹. Wierność Ortodoksji doskonale widoczna jest w kalendarzu liturgicznym i w katalogach świętych

biskupów. Wystarczy porównać dwa największe starożytne patriarchaty (Rzym i Konstantynopol), by przekonać się jak ważne było dla biskupów przestrzeganie czystości wiary. Najlepiej ilustruje to zestawienie pokazujące liczbę świętych hierarchów do IX wieku, w Konstantynopolu w latach 38-846 zasiadało 83 patriarchów – z czego **38** zostali uznani za świętych. Zaś z biskupów Rzymu do IX wieku uznano za świętych aż **73**, z tymże do roku do 553 roku wszystkich 56 biskupów, zaś spośród 52 biskupów Rzymu w latach 535-857 świętymi uznano tylko 21¹⁴⁰.

Cerkwi Prawosławna czci również zbiorowe wspomnienie liturgiczne, tj. *Synaksy* (gr. Σύναξις) Świętych Ojców, którzy brali udział we wszystkich siedmiu Soborach Powszechnych¹⁴¹.

Decyzją Synodu Endimousa Patriarchatu Konstantynopola z 24 października 1991 roku została ustanowiona na Niedzielę o Samarytance – *Synaksa* „Wszystkich świętych biskupów i patriarchów Konstantynopola”, obejmująca 67 świętych hierarchów, począwszy od pierwszego biskupa Bizancjum – Apostoła z grona 70-ciu Stachysa (38-54, por. Rz 16,9) kończąc na patriarsze-męczenniku Cyrylu VI (1813-1818), powieszonym przez Turków na Anty-paschę (18 IV 1818).

Analogiczną sytuację mamy w innych lokalnych cerkwiach. Już pierwszy patriarcha wszech Rusi Hiob 5 października 1596 roku ustanowił na 5 / 18 X zbiorową wspomnienie moskiewskich metropolitów: Piotra, Aleksego i Jony jako „Собор Московских святителей”, w 1875 roku dołączono do owej *Synaksy* metropolitę- męcz. Filipa, a w 1913 patriarchę- męcz. Hermogena. Cerkiew Serbska wspomina 30 VIII / 12 IX pamięć swoich 12 zwierzchników z okresu XIII-XVII wieku jako „Сабор Српских Светитеља”.

W momencie gdy dochodzi do eskalacji herezji Święci Ojcowie wzywają wszystkich wiernych niezależnie od cenzuru społecznego czy pełnionej funkcji, do walki w obronie prawdy wiary. Św. Hilarion z Poitiers nieustraszenie nawoływał do tego, tymi słowami: „*Nadszedł czas, aby mówić, albowiem minął już czas milczenia. (...) Niechaj krzyczą pasterze, gdyż najemnicy uciekli. Oddajmy życie za nasze owce, bo oto wtargnęli złodzieje i wokół nich krąży srogi lew. Idźmy na męczeństwo z takim wołaniem, ponieważ anioł szatana przebrał się w anioła światłości. (...) Niechaj w szatańskim pokoju ujawnią się fałszywi prorocy, albowiem podczas herezji i schizmy dają się poznać ci, którzy są wierni. Idźmy z pomocą Ducha Świętego drogą prawdy, abyśmy przez działanie ducha błędu nie wierzyli kłamstwu. Umierajmy z Chrystusem, abyśmy z Chrystusem królowali. Trwać bowiem nadal w milczeniu byłoby oznaką słabej wiary, a nie dowodem rozważy, gdyż nie mniej niebezpieczne jest milczeć niż nigdy tego czynić...*”¹⁴².

Podobnie oświadcza w swym liście kierowanym do swych prezbiterów i diakonów św. Cyprian z Kartaginy: „*milczeć nie mogę, ponieważ umiarkowana i zuchwała zarozumiałość niektórych zagraża czci męczenników, skromności wyznawców i pokojowi całego ludu. Zbyt wielkie milczenie może się przerodzić w niebezpieczeństwo dla ludu [Bożego] jak również i dla nas [samych] (...). Mógłbym udawać, że nie widzę, i znosić, jak udawałem i zawsze znosiłem zniewagi wyrządzone mojej biskupiej godności. Jednakże teraz już udawać nie można...*” (List 16, 1-2)¹⁴³.

W kwestii milczenia Św. Cyryl, patriarcha Aleksandrii zadaje pytanie heretykowi Nestoriuszowi: „*Jak można było by nam milczeć w ten czas, gdy Wiara jest wyniszczana, gdy tyle zmian tworzy się w niej? Czy my nie staniemy przez sądem Chrystusa? Czyżby możemy tłumaczyć się niewłaściwym czasem w milczeniu, my, którzy postawieni po to, by mówić co dobre*”¹⁴⁴.

Dlatego też hierarchowie winni byli prowadzić wojnę otwartą, wedle określonych zasad chrześcijańskich, by dzięki niej dowieść swej wyższości nad apostatami: „*Ja mam zwyczaj otwarcie zapowiadać, że walczę w sprawie Chrystusa i walkę przeprowadzę w duchu Chrystusa, który miłuje pokój, jest łagodny [Mt 11, 29] i który na siebie wziął nasza słabość [Iz 53, 4]. Ale nie powołuje się do pokoju z uszczerbkiem dla prawowiernej nauki, nie idę na ustępstwa, by sobie uzyskać opinię łagodności. Nie można przecież osiągnąć dobra w sposób nieuczciwy. Chcę zaprowadzić pokój dzięki lojalnej walce, w granicach zasad chrześcijańskich i według praw ustalonych przez Ducha Bożego*”¹⁴⁵.

Hierarchowie sami rozumieli ważność swego urzędu, troskę o zbawienie choćby jednego wiernego, w końcu pamiętali o tym jakie miejsce zajmują w społeczności chrześcijańskiej. Św. Jan Chryzostom pisze: „*Czymś wielkim, z pewnością bardzo wielkim, jest przewożenie Kościołowi, które jednak wymaga wielorakiej filozofii i męstwa, o jakim mówił Chrystus, że trzeba być gotowym oddać życie za owce, nigdy ich nie opuszczać i dzielnie w ich obronie stać przed wilkiem; tym się różni pasterz od najemnika. Ten bowiem, zapomniawszy o owocach, szuka zawsze własnego ocalenia, ów zaś zapomniawszy o sobie, troszczy się zawsze o ocalenie owiec*” (In Joannem hom. 60, 1)¹⁴⁶.

Antoninus Honoratius bp Constantina w Numidii w swym liście do innego biskupa – Arkadiusza (zesłanego za niewzruszone trwanie w wierze ortodoksyjnej) tak o to pisze i zachęca zarazem: „*Jesteś chorążym Chrystusa, stoisz na pierwszej linii frontu. Jeżeli upadniesz, spadnie na ciebie odpowiedzialność za innych. Tego się lękaj. Choćbyś nawet padł w boju, walka twoja przyniesie ocalenie wielu innym a ty otrzymasz wielokrotną koronę. (...) Iam in stadio es. Oto stoisz już na placu boju! Stąpaj odważnie! Żaden lęk, żadna*

*bojaźń ani trwoga niech do ciebie nie ma przystępu. Cały Kościół modli się za ciebie, żebyś odniósł zwycięstwo. Kościół czeka na ciebie jako na męczennika, aby cię uczcić jak Szczepana. Patrz, byś nas, cośmy zostali na świecie, nie zawstydzil. Patrz, byś nas nie poniżył w obliczu nieprzyjaciół naszych. Stoi przy tobie Chrystus Pan, stoi Kościół. Bądź niezachwianie pewny swojej korony, a jakiegokolwiek przeszłe grzechy niechaj żadnego w tobie nie budzą lęku*¹⁴⁷.

Święci hierarchowie sami modlą się do Boga o to by trwać w ortodoksyjnej wierze, i tak św. Hilary z Poitiers wyzywa w swej modlitwie do Wszechmogącego Boga: „Boże, błagam Cię, zachowaj nieskażoną pobożność tej mojej wiary i pozwól, bym to moje głębokie przekonanie wyznawał aż do momentu oddania ducha mojego. Pragnę, bym na zawsze osiągnął to, jak zostałem odrodzony i zgodnie z symbolem wyznawanej wiary ochrzczony”¹⁴⁸.

Wielu musiało udowodnić prawdziwość swojej wiary, szczególnie w sytuacji, gdy coś groziło ich owczarni. Wówczas można było się przekonać kto jest pasterzem a kto jedynie najemnikiem. Św. Grzegorz Wielki na podstawie doświadczenia opowiada o tym w swej homilii, wygłoszonej do narodu Bożego: „Nie pasterzem, lecz najemnikiem nazywany jest, kto pasie owce Pańskie nie z wewnętrznej miłości, lecz dla doczesnych dochodów. Najemnikiem wszak jest ten właśnie, kto ma stanowisko pasterza, ale nie stara się o zyski dusz – łakomym okiem patrzy na korzyści ziemskie, cieszy się z zaszczytu przełożenia, tuczy się doczesnymi zyskami, weseli okazywanym przez ludzi szacunkiem. (...) Nie można jednak naprawdę poznać, czy ktoś jest pasterzem, czy najemnikiem, jeśli nie zachodzi sytuacja krytyczna. W czasie bowiem spokoju bardzo często także najemnik stoi na straży trzody jak prawdziwy pasterz – lecz przychodzący wilk ujawni, w jakim kto duchu stał na straży trzody” (Homilia XIV na 2 niedzielę wielkanocną)¹⁴⁹.

Święci Ojcowie ostrzegają przed „wilkami w owczej skórze”, których należy unikać jako ludzi wyjątkowo niebezpiecznych. Bowiemy zagrażających zbawieniu wiernych. Owi fałszywi prorocy będą starać się oszukać ludzi stwarzając pozory wstrzemięźliwości, cudotwórstwa, jasnowidztwa, jednak w gruncie rzeczy jedynym ich zadaniem będzie doprowadzić do upadku i zagłady wybranych Pańskich. O nich właśnie wspomina św. Jan Chryzostom pisząc: „przez fałszywych proroków rozumie nie heretyków, ale tych, którzy są wewnętrznie zepsuci, a przybierają maskę cnoty. Ci zwani są przez wielu zwodzicielami. Dlatego dodał: Poznaćcie ich po ich owocach. U heretyków często można spotkać uczciwe życie, u tych zaś, o których mówię, nigdy. Cóż więc, powiesz, a jeśli i w tym udają? Lecz będą na tym łatwo złapani. Taka jest właśnie natura tej drogi, trudna i uciążliwa, a obłudnik nie będzie chciał znosić trudów, lecz tylko się pokazać; dlatego łatwo daje się przylapać”¹⁵⁰.

Patriarcha Konstantynopola św. Genadiusz Scholarios w słowie do mnichów Góry Synaj przestrzega przed bezmyślnym zrywaniem łączności ze swym biskupem. Tylko jeden powód usprawiedliwia ten akt nieposłuszeństwa: „co się tyczy waszych biskupów patrzcie tylko, jak było powiedziane, żeby oni byli prawosławnymi, nie uczyli i nie głosili jakiegokolwiek opinii, przeciwnych prawej wierze i nie sprawowali liturgii razem z heretykami czy odłączonymi”¹⁵¹.

Wielki mnich Józef Wryenios ostrzega Kreteńczyków przed ich własnymi biskupami-unitami: „Czyż należy nazywać spowiednikami tychże ludzi, codziennie sprzedających boskie dary? Nie przywoitsze nazywać ich wilkami wściekłymi, rabusiami, wrogami naszego zbawienia i zabójcami? O, reguły Chrystusowe, kanony i orzeczenia ojcowskie, prawodawcy po Chrystusie i nauczyciele! Jak wspaniale urządzona Wasza Cerkiew, i jak obecnie tacy zwierzchnicy męczą Ją, z powodu złota straszną zgubę ściągającą na siebie! I na oto się ośmieliwszy, chcą oni, ażeby nikt nie odczuwał tego zła, jak by chcieli przekonać wszystkich, iż tak im działać pozwolono od Samego Chrystusa i że na nich trzeba patrzeć, jak na świętych, i kłaniać się im do ziemi; iż od nich to i wypływają – życie, myśl i zbawienie. A tym czasem, to – zamysły złego, wieczne tyrańskie panowanie grzechu...”¹⁵².

Hierarcha, który odważyłby się szkodzić Ortodoksji nie jest biskupem, o czym ostrzega św. Grzegorz Wielki: „Istotnie najczystsza wodę (pierwsi dziedziczą naukę – M. D.) piją pasterze, gdy cierpią zdroje prawdy, dobrze rozumiejąc. Lecz tę samą wodę znaczą nogami mącić, gdy się złym życiem psuje nauki świętego rozmyślenia. Wodę oczywiście ich nogami zmacaną piją owce, gdy jacykolwiek podwładni nie idą za słowami, jakie słyszą, lecz jedynie naśladowują przewrotne przykłady, które widzą. Pragnąc słów, jakby z zepsutych źródeł biorą w napojach błoto, ponieważ uczynki ich psują. (...) nikt bardziej w Kościele nie szkodzi, jak kto przewrotnie postępując, ma tytuł lub stan święty”¹⁵³.

Podobnie stwierdza i św. Wincenty z Lerynu: „w Kościele bożym pokusą dla ludu jest błąd nauczyciela, pokusą tym większą, im uczeń jest twórca tego błędu”¹⁵⁴. Niekiedy zaś Opatrzność dopuszcza sytuację, w której uczony nauczyciel zaczyna mędrkować i siać naukę niezgodną z ortodoksyjną. A wszystko to dla sprawdzenia czujności samych wiernych, jak też dla obnażenia prawdy o nich. Św. Wincenty kontynuuje swą myśl: „niekiedy Opatrzność Boża niektórym kościelnym nauczycielom dozwala głosić nowe dogmaty; aby was. Rzecz, doświadczył Bóg, Pan wasz. I rzeczywiście wielka to pokusa, gdy ten, którego uważasz za proroka, za ucznia proroków, za nauczyciela i rzecznika prawdy, którego najwyższym otaczasz uwielbieniem i miłością, – gdy ten nagle wprowadza ukradkiem szkodliwe błędy, a ty ich ani rychło wyłowić nie umiesz, bo tkwią w tobie przesady czerpanej dotąd nauki, ani też z lekkim

*sercem potępić, bo nie dopuszcza przywiązanie do dawnego mistrza*¹⁵⁵.

Herezje zmuszały wiernych nauce apostołskiej do wierności jej poprzez odpięcie ataku heretyków i wyznawanie prawdziwej wiary. Obrońcy wiary byli tego świadomi. I tak św. Atanazy Wielki pisał: „*Prawdziwa bowiem i święta wiara w Pana jasna jest dla wszystkich, poznawana i rozpoznawana z Bożych Pism. W niej złożyli świadectwo ci, którzy stali się święci i teraz po śmierci są w Panu. I pozostałaby wiara w niczym nienaruszona, gdyby podłość niektórych heretyków nie poważyla się jej zepsuć*”¹⁵⁶.

Nieliczni z hierarchów dostąpili świętości, choć wymagane było od nich jedynie przestrzeganie wierności nauce Cerkwi prawosławnej i zachowanie do śmierci łączności z Cerkwią prawosławną. Ci z nich, którzy byli temu wierni – musieli prowadzić odwieczną batalię z heretykami i schizmatykami. Taki bowiem jest główny cel stawiany przed każdym biskupem – stanie na straży Ortodoksji i ochrona swej owczarni przed jej wrogami. Święci Ojcowie i nauczyciele Cerkwi uczą nie tylko poprzez swoje dzieła ale też poprzez przykład własnego życia. Posiadając wiedzę teoretyczną, stali się zarazem nośnikami wiedzy praktycznej. Wiedzy, która winna być przyjmowana przez kolejne pokolenia chrześcijan prawosławnych¹⁵⁷.

Dowodem znaczenia biskupa w Cerkwi prawosławnej jest kult św. Mikołaja abp Miry Licyjskich, ów święty jest w Cerkwi umieszczony w hierarchii zaraz po św. Janie Chrzycielu, a niekiedy i przed nim. Kult tego biskupa z Azji Mniejszej, nie jest dziełem przypadku. Niesie jasne przesłanie i wzór dla następnych pasterzy. Cerkiew nazywa go „*regulą wiary*” (*troparion*, ton 4); „*Kościola pierwszego hierarchę, wielkiego wspomożyciela i nauczyciela*”; „*Biskupów upiększenie i ojców chwałę*”; „*kolumnę i umocnieniem Kościoła*”; który był „*wybrany z ojców*” dla tego by „*odważnie niszczyć bezbożne nauki herezji i okazać się dla wszystkich regulą prawosławia*” (*prosomion*, ton 4).

Jego kult na Rusi przyjął wyjątkowy kształt. Samo imię Mikołaj niesie w sobie pewne przesłanie, bowiem pochodzi z greki i składa się z dwóch słów: *nike* – „zwycięzać” i *laos* – „lud”. W ludowej tradycji rosyjskiej imię to oznacza *zwycięstwo*. Nie było na Rusi takiej cerkwi czy domu, w którym to nie byłoby ikony tego świętego. Któż bowiem nie słyszał o ikonie cudotwórczej św. Mikołaja Możajskiego, która uznana została od samego swojego objawienia, za przejaw Opatrzności Bożej nad Rusią. Ikonę tą szczególnym kultem otaczali kolejnie carowie rosyjscy, stała się ona jednym z symboli Prawosławnego Imperium Rosyjskiego. Bardzo często umieszczano ją na proporcach wojennych. Tradycja przekazuje nam świadectwa o szczególnej pomocy okazanej przez owego hierarchę z walce z Tatarami, Mongołami czy Polakami¹⁵⁸. Przez całe dzieje

Rusi, a następnie Imperialnej Rosji, św. Mikołaj wspierał swoją opieką zarówno prosty lud, jak i całe państwo. Ów wizerunek świętego niesie dość jasne przesłanie. Na ikonie tej bowiem w swojej lewej ręce trzyma On gmach Cerkwi, w prawej zaś miecz. Pierwszy symbolizuje Jego postawę na Soborze Powszechnym w Nicei, gdzie bronił czystości wiary, zaś drugi Jego bezustanną walkę, którą prowadził na wielu płaszczyznach w czasie swego ziemskiego życia. Św. Mikołaj nie tylko pomagał ubogim ludziom, lecz także wiodł walkę o czystość wiary. Św. Andrzej z Krety w swym *Encomium in sanctum Nicolaum* porównuje św. Mikołaja do wojownika za wiarę¹⁵⁹.

Święci Hierarchowie zaś wychwalają walkę o Ortodoksję, jako nadrzędną nad innym dobrymi uczynkami, postami i modlitwą, przez co wielce miłą Bogu.

Konkluzja

Zadajmy więc na koniec naszych rozważań pytanie o *meritum* zachowania Ortodoksji? Prawdziwym i szczerym wyznawcą Chrystusa (czyli Ortodoksem/ Prawosławnym) jest ten, „ *kto prawdę Bożą, kto Kościół, kto ciało Chrystusa miłuje, kto nad boską religię, kto nad wiarę kafoliczną niczego wyżej nie ceni, ani niczyjej powagi, ani miłości, ani geniuszu, ani wymowy, ani filozofii, lecz gardzi tym wszystkim i niewzruszenie trwa przy wierze, a postanawia dawien dawna trzymać i w to wierzyć, czego się powszechnie dawien dana Kościół trzyma*”, zaś w nowej nauce widzi nie „*naukę religię a pokusę*”¹⁶⁰.

Wedle słów Św. Cyryla z Aleksandrii: „*u Boga są ceni nie Ci czciciele, którzy są wielkimi ze względu na swą liczbę, lecz Ci, którzy wyróżniają się Prawdziwą Wiarą, choć by okazało się ich i bardzo niewielu. Dlatego Boskie Pismo mówi, że «wielu jest powołanych, lecz tylko wybrani, i dostojniejszych – zupełnie niewielu*”¹⁶¹. Św. Teodor Studyta zaś mówi o tym, że Cerkiew może składać się w samej krytycznej dlań sytuacji jedynie z trzech prawosławnych chrześcijan (sic!)¹⁶². Św. Nikifor Wyznawca patriarcha Konstantynopola pisząc przed swym wygnaniem posłanie *Apologeticus Minor* do całej Powszechnej Cerkwi, w którym podtrzymuje na duchu wszystkich prawdziwych wyznawców Ortodoksji: „*Nawet jeśli i zupełnie niewielu ostanie się w Prawosławiu i pobożności, wówczas właśnie Ci są Cerkwią, i siła oraz zachowanie cerkiewnych postanowień trwa u nich, chociażby okazało się koniecznym wycierpieć prześladowania za wiarę, które posłużą im tylko dla wiecznej chwały i zbawienia duszy*”¹⁶³.

Słusznie stwierdza św. Celestyn I bp Rzymu w swym liście do duchowieństwa i ludu w Konstantynopolu, że o ile okazałoby się, że pewni biskupi-pasterze porzucają swoją owczarnię, to tym bardziej pozostali muszą wziąć na siebie

brzemień walki za Wiarę. Biskup Rzymu pisze tak: „*Gdzież jest niezbędna troska pasterska o świętą trzodę? Gdzie dbałość o Pańskie zagrody? Jaką nadzieję może mieć trzoda, kiedy pasterz okazuje się być wilkiem i tak się zbliża do owiec, żeby każdą z nich napaść? Są rozszarpywane przez te same usta, z których głoszone są rzeczy bezbożne. Nie daje się im pokarmu, który wzmacnia, ale taki, który szkodzi. Błogosławiona jest jednak trzoda, której Pan dał możliwość rozstrzygnąć o własnym pastwisku*”¹⁶⁴.

Rzeczywiście 500 biskupów podpisał heretycki dokument *Henontikon*, 348 biskupów potępiwszy święte ikony na Synodzie w 754 roku, czy 19 biskupów (tylko jeden św. Marek Eugenikos nie podpisał) patriarchatu konstantynopolitańskiego na Soborze we Florencji podpisał unię z Rzymem, nie stanowiło żadnej reprezentacji Cerkwi prawosławnej. Byli jedynie uzurpatorami w stosunku do tego co należy do wszystkich wiernych, przywłaszczając sobie na wyłączność autorytet Cerkwi dla wzmocnienia swej władzy biskupiej.

Podobnie było z II Synodem Efeskim biskupim zwołanym przez Dioskura w 499 roku, który był zwołany niemalże kanonicznie i uczestniczyło w nim aż 150 biskupów. Jednak za pogwałcenie Ortodoksji oraz za napaść na osobę św. patr. Flawiana z Konstantynopola i pozostałych Ortodoksów, został określony przez św. Leona Wielkiego – „zbójce” (łac. latrocinium), jego orzeczenia potępione, zaś uczestnicy tego synodu zostali przez św. Leona ekskomunikowani.

Klucz do zrozumienia kryterium ortodoksyjności wyjaśnia o. protojerej Michaił Pomazański: „*Prawdziwość jedynej Cerkwi określa się Prawosławiem Jej członków, a nie zaś ich ilością w ten albo inny moment*”¹⁶⁵. Jest to słuszne twierdzenie, znajduje ono bowiem potwierdzenie u Świętych Ojców.

Jako pierwszy pisał o tym św. Cyprian z Kartaginy, stwierdza, że Chrystus „*daje poznać, że jest raczej z dwoma, albo trzema jednomyślnie się modlącymi, niż z wielką liczbą różnowierców, i że więcej może uzyskać zgodna prośba kilku, niż skłócona modlitwa wielu*”¹⁶⁶. Szczególnie widoczne jest ta myśl w słowach św. Grzegorza Teologa: „*Gdzie są ci ludzie, którzy moje ubóstwo uważają za przestępstwo, a chępią się [swoim] bogactwem? Dla nich mnogość adeptów jest znakiem prawdziwego Kościoła, maleńka zaś owczarnia zasługuje w ich oczach tylko na pogardę. (...) Nie wiedzą, że o ile piasek liczniejszy jest od gwiazd, a kamyki od drogocennych kamieni, o tyle też piasek i kamyczki mają mniej wartości i blasku niż gwiazdy i cenne kamienie*”¹⁶⁷. W innym miejscu pyta i zraz daje odpowiedź na zarzuty przeciwników: „*Ale czy ty nie wiesz, że lepsze jest wyznanie wiary pod gołym niebem, niż bezbożność w najpiękniejszych kościołach? (...) gdyż nic tak*

cenne nie jest Bogu, jak nauka bez skazy i dusza udoskonalona nauką prawdy”¹⁶⁸.

Dlatego nie wielkość jest wyznacznikiem ortodoksyjności lecz jakość. Ojciec M. Pomazański stwierdza, że Cerkiew świadomie „*wybrała swoim imieniem termin „Prawosławie”, wystawiając jako swoje znamię czystość nauki*”¹⁶⁹.

Obrona wiary prowadzona wewnątrz i na zewnątrz Cerkwi jest tym skuteczniejsza i efektywniejsza im bardziej czujni są jej obrońcy, którzy walcząc bronią również samych siebie. Zaświadcza o tym św. Celestyn I bp Rzymu: „*Jednak w tej wojnie domowej, w tej walce wewnętrznej naszym murem niech będzie wiara i niech ona broni się przed niewiarą duchowymi pociskami. Obrońmy ją, ponieważ obroniona nas będzie broniła*”¹⁷⁰.

Prawdziwe wyznaje Boga ten, kto otwarcie świadczy o swojej wierze. Nie tylko gdy ona triumfuje, ale przede wszystkim gdy znajduje się w niebezpieczeństwie – atakowana zewsząd. „*Wyznawanie wiary – pisze św. Teofan Rekuz – polega na tym, żeby otwarcie, szczerze i bez strachu mówić, postępować i żyć według zasad świętej wiary w tym miejscu, w tych okolicznościach, kto w jakim jest ustanowiony, niezależnie od tego, co będą o nas mówić, jak oceniać i w jaki sposób będą się do nas odnosi inni. Tego wymaga szczerść przekonań (...) Kto boi się żyć otwarcie według swej wiary, ten przychodzi w wątpliwości samą wiarę. Zwłaszcza nie należy milczeć tam, gdzie otwarcie poniżana jest przez innych wiara. Tutaj należy otwarcie wypowiedzieć prawdę opanować zuchwalca jako bluźniercę*”¹⁷¹.

Wyznanie wiary jest dopiero początkiem niekończącej się walki, ci, którzy prowadzą ową walkę powinni to czynić rozważnie. Bowiem jak poucza św. Cyprian z Kartaginy: „*Wyznanie bowiem nie czyni wolnym od zasadzek diabelskich, ani też nie chroni całkowicie przed pokusami i niebezpieczeństwami, przed zakusami i atakami światowymi człowieka, żyjącego jeszcze na świecie. (...) Wyznanie jest dopiero początkiem chwały, nie zasługą już na koronę; nie jest dokończeniem sławy; lecz zapoczątkowaniem godności...*”¹⁷².

Zaś o samym wyznawcy biskup Kartaginy pisze: „*niech będzie pokorny i ułożony, niech będzie skromny w stosunku do karność, aby tak zwany wyznawca Chrystusa naśladował Chrystusa, którego wyznaje. (...) Jest wyznawcą Chrystusa; lecz pod warunkiem, że potem nie są przez niego wystawione na bluźnierstwo majestat i godność Chrystusa*”¹⁷³. Również św. Celestyn I bp Rzymu przestrzega obrońców wiary tymi słowami: „*Większą sławę uzyskuje się w większym trudzie, ponieważ jakość walki stanowi o jakości nagrody. Czytacie wraz z nami, że ten, kto walczył godziwie, dostaje wieniec zwycięstwa*”¹⁷⁴.

Przypisy:

- ¹ *De Incarnationem Domini Contra Nestorium*, lib. III cap. 14 // PL 50, 70 A.
- ² *Synodi et Collectiones Legum*, vol. VI: *Acta synodalia ab anno 431 ad annum 504*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2011, s. 177.
- ³ *Historia Kościelna V*, 40. Cyt. za H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, przeł. J. Radożycki, Warszawa 1986, s. 295.
- ⁴ Św. Bazyli Wielki, *Listy*, przekł. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972, s. 180-181.
- ⁵ *Преподобного Макария Египетскаго духовные беседы, послания и слова*, Сергиевъ Посадъ 1904, c. 52.
- ⁶ *Творения аввы Исаака Сиріянина, Слова подвижническія*, Сергиевъ Посадъ 1911, c. 150-153.
- ⁷ Cyt. za H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, przeł. J. Radożycki, Warszawa 1986, s. 295.
- ⁸ Św. Jan Chryzostom, *Kazanie o godnym życiu we wspólnocie*, przekł. J. Pluk, *Vox Patrum* 29 (2009) t. 53-54, s. 626-627.
- ⁹ Św. Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, przekł. W. Kania i in, Kraków 2002, s. 269.
- ¹⁰ *Ibidem*, s. 341-342.
- ¹¹ Por. Mt 3, 1-12.
- ¹² Por. Mt 10, 34-39.
- ¹³ *Dokumenty Soborów Powszechnych*. Tom I (325-787), układ i oprac. ks. A. Baron i ks. H. Pietras, Kraków 2001, s. 211, 217.
- ¹⁴ *Apologia przeciwko Arianom*, 7 [w:] Św. Atanazy, *Apologie*, przeł. J. Ożóg, Warszawa 1979, s. 101.
- ¹⁵ *Dokumenty Soborów Powszechnych...*, s. 331, 337.
- ¹⁶ Преп. Анастасій Синаит, *Избранные творения*, пер. А. И. Сидорова, Москва 2003, s. 251-252.
- ¹⁷ М. Помазанскій прот., *Мысли о православіи, «Православный путь» за 1950 годъ* (Джорданвилль), c. 66, 71.
- ¹⁸ Л. Лебедеъ прот., *Орто-Доксія, «Православный путь» за 1994 годъ* (Джорданвилль), c. 75.
- ¹⁹ Por. Rz 6, 18; Rz 8, 15; Iz 61, 1; Łk 4,18; Kol 1, 13; Ga 4, 7.
- ²⁰ Św. Izaak z Niniwy, *Gramatyka życia duchowego*, przekł. J. Słomka, Kraków 2010, s. 45-46.
- ²¹ Św. Grzegorz z Nyssy, *O naśladowaniu Boga. Pisma ascetyczne*, przeł. J. Naumowicz, Kraków 2001, s. 87.
- ²² Archim. Hilarion (Basdekas), *O Tradycji Świętej, Elpis* 1933, z. 1, s. 54.
- ²³ Anastazy Apokryzjariusz, *Sprawozdanie z procesu Maksyma Wyznawcy 655 roku*, [w:] H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, przeł. J. Radożycki, Warszawa 1986, s. 255.
- ²⁴ *Творения иже во святыхъ отца нашего Аввы Исаака Сиріянина, Слова подвижническія*. Сергиевъ Посадъ 1911, c. 9-10, 143-146, 222-223.
- ²⁵ *Ibidem*, c. 224
- ²⁶ Rz 10, 2.
- ²⁷ *Ibidem*, C. 418.
- ²⁸ *Сочинения Епископа Игнатія (Брянчанинова)*, т. 5: *Приношение современному монашеству*, СПб. 1886, C. 278.
- ²⁹ Архієпископъ Аверкій, *Современность въ свете слова Божія. Слова и речи*, Томъ IV, Jordanville 1976, c. 264-265.
- ³⁰ Dn 3, 12.
- ³¹ Św. Cyryl z Aleksandrii, *Wykład prawdziwej wiary*, tłum. W. Kania, Warszawa 1980, s. 249.
- ³² Архієпископъ Аверкій, *Современность въ свете слова Божія*, Томъ IV, c. 265, 267-268.
- ³³ 3 Krł 18, 40.
- ³⁴ 4 Krł 2, 10-12.
- ³⁵ 1 Kr 19, 10.
- ³⁶ *Творения иже во святыхъ отца нашего Аввы Исаака Сиріянина*, C. 419-428.
- ³⁷ *Сочинения Епископа Игнатія (Брянчанинова)*, т. 5: *Приношение современному монашеству*, СПб. 1886, C. 278.
- ³⁸ Nawiązanie do słów z Rdz 19, 17.
- ³⁹ *Отечникъ*, сост. епископомъ Игнатіемъ (Брянчаниновымъ). Изд. 3-е., СПб. 1891, C. 512.
- ⁴⁰ Św. Bazyli Wielki, *O Duchu Świętym*, przekł. A. Brzóstkowska, Warszawa 1999, s. 196.
- ⁴¹ *Synodi et Collectiones Legum*, vol. III: *Canones Patrum Graecorum*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2009, s. 66.
- ⁴² Anastazy Apokryzjariusz, *Sprawozdanie z procesu Maksyma Wyznawcy 655 roku*, [w:] H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, tłum. J. Radożycki, Warszawa 1986, s. 255.
- ⁴³ Św. Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, przekł. W. Kania i in, Kraków 2002, s. 257-258.
- ⁴⁴ Iz 14, 22.
- ⁴⁵ Ps 34, 3.
- ⁴⁶ Św. Hieronim ze Strynodu, *Listy do Eustochium*, przekł. B. Degórski, Kraków 2004, s. 133.
- ⁴⁷ *Pierwsza Księga Starców: Gerontikon*, przekł. M. Borkowska, wstęp, oprac. i red. M. Starowieyski, Kraków 1992, s. 56: „Odpowiedział im: „Tamte pierwsze zarzuty ja sam sobie stawiam, bo to przynosi korzyść mojej duszy; ale być heretykiem, to oddalić się od Boga, a ja nie chcę od Boga się oddalać”.
- ⁴⁸ Архієп. Аверкій (Таушевъ), *Современность въ свете слова Божія*, Томъ I, Jordanville 1975, c. 209.
- ⁴⁹ *Op. cit.*, c. 209-210.
- ⁵⁰ *Op. cit.*, c. 208.
- ⁵¹ Św. Jan Klimak, *Drabina raju*, przekł. W. Polanowski, Kęty 2011, s. 249, 252.
- ⁵² Dn 3, 28-30, 33.
- ⁵³ Szerzej o tym patrz Протоиерей Феодор Зисис, *Благое непослушание или худое послушание?*, пер. с греческого, Москва: Святая Гора, 2009. Cenne są przemyślenia św. Ignacego (Branczaniniowa) zawarte w 5 tomie jego Dzieł Zebranych: «*Приношение современному монашеству*», rozdz. 12: «*О жительстве в послушании у старца*» oraz rozdz. 13 «*О жительстве по совету*». Hierarcha uważa, że ze względu na brak duchem-natchnionych gerontów oraz duchowne zubożenie, posłuszeństwo znane z starożytnego monastycyzmu nie już możliwe.
- ⁵⁴ Flp 2, 2-8.
- ⁵⁵ *Творения Преподобного и Богоносного Отца Нашего Священномученика Петра Дамаскина, въ рускомъ переводе съ еллинно-греческаго*, Киев 1905, c. 169.
- ⁵⁶ *Творения иже во святыхъ отца нашего Аввы Исаака Сиріянина...*, C. 147-148.
- ⁵⁷ Np. wezwanie z modlitwy wielkopostnej św. Efrema Syryjczyka.
- ⁵⁸ Dz 20, 19; 1 P 5, 5.
- ⁵⁹ Kol 2, 18.
- ⁶⁰ *Творения Преподобного и Богоносного Отца Нашего Священномученика Петра Дамаскина...*, c. 122.
- ⁶¹ *Отечникъ*, сост. епископомъ Игнатіемъ (Брянчаниновымъ). Изд. 3-е., СПб. 1891, c. 476-477.
- ⁶² O tym szerzej, patrz. архимандрит Иустин (Попович), *Об отношении Церкви к властям*, [w:] *Собрание творений*, т. 1, Москва, 2004, c. 67-68.
- ⁶³ M. Parchem, *Rola Michala w przekazach o „buncie w niebiosach” oraz „upadku aniołów”*, [w:] *Michał Archanioł*, t. I: *Zagadnienia teologiczne*, red. H. Oleschko, S. Łącki, Marki 2012, 123-164.
- ⁶⁴ O tym zagadnieniu szerzej patrz w pracy prot. Ф. Зисис, *Благое непослушание или худое послушание?*, Москва 2009.
- ⁶⁵ Z najnowszych prac, zob. Ієром. Ευθυμιου Τρικαμηνα, Η Διαχρονική Συμφωνία των Αγίων Πατερων για το Υποχρεωτικό του 15ου Κανονος της Протодеυτερας Συνοδου περί Διακοπής Μνημονευσεως Επισκοπου Κηρυσσοντος επ Εκκλησιας Αιρεσιν, Τρικαλα 2012.
- ⁶⁶ *Συνταγμα των θεϊων και ιєρον κανονων των τε αγιων και πανευφημων Αποστολων, και των ιєρων και οικουμενικων και τοπικων Συνοδων, και των κατα μερος αγιων Πατερων, υπο Γ. Α. Ραλλη και Μ. Ποτλη*, том. В, Ev Αθηνας 1852, σ. 14, 692-693. Synodalny rosyjski przekład odbiega znaczenie w drugiej części kanonu od greckiego oryginału, por. Prawila Православной Церкви с толкованиями Никодима..., т. II, c. 307.
- ⁶⁷ Νικοδημος ο Αγιорεитης, Πηδαλιον της νοητης νηος, της Μιας Αγιας, Καθολικης και Αποστολικης των ορθοδοξων Εκκλησιας, Ev Αθηνας 1886, σ. 292.
- ⁶⁸ *Synodi et collectiones legum*, vol. II, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2007, s. 279.
- ⁶⁹ Zob. Oz 9, 4; Lb 16, 26.
- ⁷⁰ *Synodi et collectiones legum*, vol. I, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2006, s. 17.
- ⁷¹ *Synodi et collectiones legum*, vol. V, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2011, s. 108.
- ⁷² Por. *Ibidem*, s. 137.

- ⁷³ *Правила Православной Церкви с толкованиями Никодима...*, т. II, с. 583.
- ⁷⁴ Арсеній (Ивашенко), архим., *О жизни и сочинениях іером. Иосифа Вриенния...*, с. 119.
- ⁷⁵ *Un grand mystique byzantin: vie de Syméon le Nouveau Théologien (949-1022)*, par Nicéas Stéphanos, ed. I. Hausherr, [w:] *Orientalia Christiana* № 45, Roma 1928, p. 83-86.
- ⁷⁶ PG 150, 863 D – 864 A.
- ⁷⁷ Γρηγόριος ο Παλαμάς, Αρχιεπίσκοπος Θεσσαλονίκης, *Συγγράμματα*, т. В', Θεσσαλονίκη 1966, σελ. 627.
- ⁷⁸ *Ibidem*, σελ. 635.
- ⁷⁹ Γρηγόριος ο Παλαμάς, Αρχιεπίσκοπος Θεσσαλονίκης, *Συγγράμματα*, т. Γ', Θεσσαλονίκη 1970, σελ. 79.
Podobnie pouczał luteranów w swym liście patriarcha Jeremiasz II Traanos: „członkowie Cerkwi Chrystusowej są bez reszty oddani Prawdzie, a nie bez reszty oddani Prawdzie, nie są członkami Cerkwi Chrystusowej”, [w:] *Святейшого Патриарха Константинопольского Иеремии ответы люттеранам*, пер. архим. Нила, М. 1866, с. 12.
- ⁸⁰ Амвросій (Погодинь) аримандрит, *Св. Маркь Ефеській и Флорентійская Унія*, Jordanville 1963, с. 369.
- ⁸¹ Św. Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, s. 259.
- ⁸² *Op. cit.*, s. 259-260.
- ⁸³ Św. Leon Wielki, *Мовы*, tłum. K. Tomczak, Poznań 1958, s. 440.
- ⁸⁴ PG 102, 833 B-C.
- ⁸⁵ Преп. Анастасий Синаит, *Избранные творения*, пер. А. И. Сидорова, Москва 2003, с. 317.
- ⁸⁶ Αλφαριθμητικός, ροβ (Περι των ιερων), 7-33, [w:] Αρχιμ. Θεοφίλου Σιμποπούλου, Μελετιος ο Γαλισιωτης (1230-1307), Αθηνα 1978, σ. 475.
- ⁸⁷ PG 60, 611.
- ⁸⁸ W Rosji czasu rewolucji bolszewickiej św. patriarcha Tichon (Bielajew) rzucił dwukrotnie klątwę na rewolucjonistów w 1918 roku (potwierdzoną przez Lokalny Synod w 1918 roku) oraz na *Wyższą Administrację Cerkwi Odnowicielskiej* w 1922 roku. Po jego śmierci i fizycznej likwidacji Jego zastępców oficjalnie został zaprzestany (nieoficjalnie był sprawowany w podziemnej Cerkwi), po *Deklaracji Sergiusza* z 1927 rok zostaje zniesiony. XX-wieczny ekumenizm dopełnia dzieła. W pełnym wariacie obecnie celebrowany jest jedynie w Ruskiej Prawosławnej Cerkwi Zagranicznej z dodatkami nowych anatem rzuconych przezeń na Teozofię, Wolnomularstwo, Okultyzm, Spirytualizm (1932), Ekumenizm (1983), Sergianizm (2004) oraz imiennie na o. Sergiusza Bułhako-wa za sofiologię (1935), na W. Lenina za rewolucję (1970), na metr. Sergiusza (Starogorodskiego) oraz jego naśladowcom za podporządkowanie Cerkwi komunistom (2004). Ów ryt praktycznie został współcześnie odrzucony (zob. Synodikon Cerkwi Greckiej z 2005 roku), jeśli nawet jest celebrowany to wskutek ekumenicznej zarazy został pozbawiony najistotniejszych fragmentów – aklamacji anatem na heretyków. Tekst *Synodikonu Ortodoksji* patrz. J. Gouillard, *Le Synodikon de l'Orthodoxie. Édition et Commentaire, Travaux et Mémoires* 2 (1967), p. 1-316 z bogatą literaturą tematu. Ryt Triumfu Ortodoksji w wersji cerkiewno-słowiańskiej w edycji do 1918 roku, zob. *Последование въ неделю Православія*, Петроградъ 1915; wersja po 1918 roku, *Последование въ неделю Православія*, Киев 2010.
- ⁸⁹ Ef 6, 11-17.
- ⁹⁰ Św. Cyprian z Kartaginy, *Pisma*, т. 1: *Traktaty*, przekł. J. Czuj, Poznań 1937, s. 175-176.
- ⁹¹ Iustin (Popowicz) archimandryt, *Собрание творений*, т. 1, Москва, 2004, с. 120.
- ⁹² Νεκταρίου Ιεροσολυμων, προς ταις προσκομισθεισας θεσεις παρα των εν Ιεροσολυμοις φρατορων δια Πετρου του αυτων μαιστορος περι της αρχης του Παπα αντιρρησις, εν Ιασω 1682, σ. 201.
- ⁹³ *Житие и писания молдавскаго старца Паусія Величковскаго*, М. 1892, с. 73.
- ⁹⁴ Św. Wincenty z Lerynu, Św. Wincenty z Lerynu, *Pamiętnik. Commonitorium*, przekł. J. Stahr, Poznań 2002 (Reprint z 1928 r.), s. 11-12.
- ⁹⁵ Św. Hilary z Poitiers, *Contra Constantium imperatorem*, 6.
- ⁹⁶ PG 35, 488C.
- ⁹⁷ H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, przekł. J. Radożycki, Warszawa 1986, s. 265.
- ⁹⁸ Św. Cyprian z Kartaginy, *Listy*, przekł. W. Szoldrski, Warszawa, 1969, s. 48, 49.
- ⁹⁹ Św. Jan Chryzostom, *Kazanie o godnym życiu we wspólnocie*, przekł. J. Pluk, *Vox Patrum* 29 (2009) t. 53-54, s. 623-636, s. 626.
- ¹⁰⁰ *Творения святого Иоанна Златоуста Архиепископа Константинопольского въ русскомъ переводе*, т. 9, СПб. 1903, с. 954.
- ¹⁰¹ Przekł., [w:] *Wyznania Wiary. Kościoły Orientalne i Prawosławne*, oprac. E. Przybył, Kraków 2006, s. 355.
- ¹⁰² PL 50, 70A.
- ¹⁰³ Арсеній (Ивашенко), архим., *О жизни и сочинениях іером. Иосифа Вриенния, греческаго проповедника въ конце XIV и 1-й четверти XV столетия*, *Православное обозрение*, 1879, т. 2, № 5/6, с. 123.
- ¹⁰⁴ J. Лебедезь прот., *Орто-Доксія...*, с. 95.
- ¹⁰⁵ Por. Św. Metody z Olimpu, *Uczta*, przeł. S. Kalinkowski, Warszawa 1980, s. 191-193.
- ¹⁰⁶ *Op. cit.*, s. 242-247.
- ¹⁰⁷ Św. Сур҃ыл з Александриі, *Выклад prawdziwej wiary*, s. 178.
- ¹⁰⁸ *Невидимая брань блаженной памяти старца Никодима Святогорца*, пер. съ греческаго Епископа Феофана въ двухъ частяхъ, Изд. 5-ое. М. 1912, с. 6-7.
- ¹⁰⁹ Архiep. Аверкій (Таушевъ), *Современность и духовная жизнь...*, с. 134.
- ¹¹⁰ Poszczególne przykłady z Żywotów Świętych patrz Iustin (Popowicz) archimandryt, *Собрание творений*, т. 1, Москва, 2004, с. 68-76; por. T. Kołowski ks., *Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga w interpretacji Kościoła doby męczenników*, [w:] *Seminare. Poszukiwania Naukowe*, 11(1995), s. 37-51.
- ¹¹¹ K. Каварнос, *Значение новых мучеников в жизни Православной Церкви, «Православная жизнь» (Приложение к «Православной Руси»)*, №2 (590), февраль 1999, с. 4.
- ¹¹² *Horologion, z Bogiem Świętym, zawierający Nabożeństwa według porządku świętych i czcigodnych monasterów jerozolimskich*, przekł. ks. H. Paprocki, Warszawa 2010, s. 66.
- ¹¹³ Антоній (Синкевичъ), архiep., *Церковь Мучениковъ*, [w:] *Къ прославлению Новыхъ Мучениковъ Россійскихъ*, [б. д.], с. 6.
- ¹¹⁴ K. Никольский прот., *Руководство к изучению богослужения Православной Церкви*, М. 2002, с. 306-307.
- ¹¹⁵ PL 1, 534.
- ¹¹⁶ *Synodi et Collectiones Legum*, vol. I, s. 128.
- ¹¹⁷ O tym zob. P. Szczur, *Miejsce kultu męczenników i ich rola w propagowaniu wiary nicejskiej w Antiochii w czasach Jana Chryzostoma*, [w:] *Fructus Spiritus es Caritas*, red. M. Wysocki, Lublin 2011, s. 379-401.
- ¹¹⁸ Diakon Konstantyn, Chartofylaks Hagii Sophii, *Pochwała Świętych, Znakomitych i Słynnych Męczenników, co cierpieli w całym świecie za Chrystusa naszego Boga*, przekł. P. Rzewuski, *Pamiętnik Religijny-Moralny*, т. 17 (1849), № 10, s. 381.
- ¹¹⁹ R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1997, s. 377-379.
- ¹²⁰ M. Starowieyski, *Męczeństwo*, [w:] *Męczennicy*, oprac. E. Wipszycka i M. Starowieyski, Kraków 1991, s. 93.
- ¹²¹ Przykłady codziennego męczeństwa bez krwi daje w swych *Kazaniach* św. Cezary z Arles, odbywa się ono przez unikanie: 1) rozpuszty cieleśnej, 2) pijaństwa, 3) magii. Kolejno patrz. Św. Cezary z Arles, *Kazania do ludu*, tłum. S. Ryznar, Kraków 2011, s. 241, 242, 276, 298.
- ¹²² Антоній (Синкевичъ), архiep., *Церковь Мучениковъ*, с. 3.
- ¹²³ Św. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, т. 1, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994, s. 306.
- ¹²⁴ PG 136, 1113, cyt za *Męczennicy*, oprac. E. Wipszycka i M. Starowieyski, Kraków 1991, s. 136.
- ¹²⁵ S. Bralewski, *Mnisi na soborach i synodach organizowanych przez imperatorów późnego Cesarstwa Rzymskiego*, „*Piotrkowskie Studia Historyczne*” 2, 2000, s. 5-25.
- ¹²⁶ O znaczeniu Monastycyzmu i sylwetkach mnichów walczących w obronie Ortodoksji, patrz. Αρχιανδριτης Βασίλειος (Παπαδάκης), *Οι αγώνες των μοναχών υπέρ της Ορθοδοξίας*, Ιερά Μονή Οσίου Γρηγορίου Αγίου Ορους 2008.
- ¹²⁷ *Stary spod Gazy. Wybór pism Barsanufiusza, Jana, św. Doroteusza z Gazy*, tłum. M. Borkowska, Kraków 1999, s. 74.
- ¹²⁸ O dobrym pasterzu, zob. S. Longosz, *Kapłan jako dobry pasterz w wypowiedziach Ojców Kościoła*, [w:] *Fructus Spiritus es Caritas*, red. M. Wysocki, Lublin 2011, s. 235-273.
- ¹²⁹ Św. Ambroży z Mediolanu, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, tłum. W. Szoldrski, Warszawa 1977, s. 272.

- ¹³⁰ Архієп. Аверкій (Таушев), *Современность въ свете слова Божія*, Томъ I, Jordanville 1975, с. 12.
- ¹³¹ *Творения отца нашего преподобного Феодора Студита*, ч. I, СПб. 1867, с. 184.
- ¹³² Św. Wincenty z Lerynu, *Pamiętnik...*, s. 13.
- ¹³³ *Творения отца нашего преподобного Феодора Студита...*, с. 184-185.
- ¹³⁴ *Творения иже во святыхъ отца нашего Афанасія Великаго*, ч. 2, Сергіевъ Посадъ 1902, с. 37.
- ¹³⁵ *Ibidem*, с. 145.
- ¹³⁶ *Деянія Вселенскихъ соборовъ*, т. VII, Казань 1909, с. 94.
- ¹³⁷ *Dokumenty Soborów Powszechnych...*, s. 196-213.
- ¹³⁸ S. Longosz ks., *Papież Damazy, jako obrońca czystości wiary*, *Vox Patrum*, vol. 4 (1984), z. 6-7, s. 208-236.
- ¹³⁹ Określenie Filar Wiary ma szersze zastosowanie, i odnosi się niekiedy do pozostałych grup świętych (apostolów, męczenników, wyznawców, mnichów), o tym patrz. *A Patristic Greek Lexicon*, ed. G. W. H. Lampe, Oxford: Clarendon Press, 1961, p. 1625; T. P. Руди, «Яко столн непоколебим» (об одном агиографическом топосе), [w:] *Труды Отдела древнерусской литературы*, 2004. Т. 55, с. 211-227.
- ¹⁴⁰ Zestawienie dokonane na podst.: E. E. Голубинский, *Исторія канонизації святыхъ въ Русской Церкви*, изд. 2-е, М. 1903, с. 16-17 oraz 373-378 (прил. I); Архиепископъ Сергіій (Спаскій) *Полный месяцесловъ Востока*, Т. III. *Святой Востокъ*. Ч. 2-3, Владимиръ 1901, с. 681-682, 690-691.
- ¹⁴¹ Kolejno: sobota między Pięćdziesiątnicą a 29 V / 11 VI; 22 V / 4 VI; 9/22 IX; 16/ 29 VII; 25 VI/ 8 VII; 23 I/ 5 II; sobota po 8 X/ 21 X oraz pierwszych sześciu – 16 IX/ 29 X.
- ¹⁴² H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, tłum. J. Radożycki, Warszawa 1986, s. 97-98.
- ¹⁴³ Św. Cyprian, *Listy*, tłum. W. Szoldrski, Warszawa 1969, s. 66.
- ¹⁴⁴ *Деянія Вселенскихъ Соборовъ*, т. I, Казань 1910, с. 143.
- ¹⁴⁵ Przekł. *Mowy 42*, [w:] J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog, U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku*, Poznań 1965, s. 385.
- ¹⁴⁶ Cyt. za S. Longosz, s. 253.
- ¹⁴⁷ *PL 50, 567-570*. Przekł. za A. Bober, *Studia i teksty patrystyczne*, Kraków 1967, s. 203-204.
- ¹⁴⁸ Św. Hilarego z Poitiers, *O Trójcy Świętej*, przekł. E. Stanula, Warszawa 2005, s. 415.
- ¹⁴⁹ Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na ewangelie*, Warszawa 1998, s. 113-115.
- ¹⁵⁰ Św. Jan Chryzostom, *Komentarz na Ewangelię według św. Mateusza*, Cz. I, tłum. J. Krystyniacki, Kraków 2000, s. 292-293.
- ¹⁵¹ A. B. Занемонец, *Геннадій Схоларій, Патриарх Константинопольский (1454-1456)*, Москва 2010, с. 113.
- ¹⁵² Ιωσήφ Μοναχοῦ του Βρυεννίου, *Τα παραλειπόμενα*, τ. Γ', éd. E. Βούλγαρις, Εν Λειψία 1784, σ. 36-47.
- ¹⁵³ Św. Grzegorz Wielki, *Księgi reguły pasterskiej*, przekł. J. Czuj, Poznań 2009 (reprint z 1948 r.), s. 7-8.
- ¹⁵⁴ Św. Wincenty z Lerynu, *Pamiętnik...*, s. 32.
- ¹⁵⁵ *Op. cit.*, s. 20.
- ¹⁵⁶ *Synodi et Collectiones Legum*, vol. I, s. 257.
- ¹⁵⁷ A. Колесниковъ, свящ., *Истина Православія въ исторіи, «Православный путь» за 1956 год* (Джорданвилль), с. 129.
- ¹⁵⁸ *Op. cit.*, с. 307-401, 540-559.
- ¹⁵⁹ *PG 97, 1200*. Wątek walki z herezjami potwierdza też niedawno odnalezione i opublikowane greckie oficjum na cześć św. Mikołaja z 1000 roku, gdzie kilkakrotnie wspomina się jego dokonania na rzecz zachowania Prawosławia, zob. B. B. Василік, *О неизвестной службе святителю Николаю*, [w:] *Правило веры и образ кротости*, М. 2004, с. 316-322.
- ¹⁶⁰ Św. Wincenty z Lerynu, *Pamiętnik. Commonitorium*, przeł. J. Stahr, Poznań 2002 (Reprint z 1928 r.), s. 38.
- ¹⁶¹ *Творения святого Кирилла Александрийского*, ч. 3. кн. 13-17, СПб. 1884, с. 82. Por. Mt 22, 14.
- ¹⁶² *PG 99, 1049*. Aluzja do Mt 18, 20.
- ¹⁶³ *PG, 100, 844 D*.
- ¹⁶⁴ *Synodi et Collectiones Legum*, vol. IV, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2010, s. 335.
- ¹⁶⁵ Протопресв. М. Помазанскій, *Православное Догматическое Богословие въ сжатомъ изложеніи*, Jordanville 1963, с. 152.
- ¹⁶⁶ Św. Cyprian z Kartaginy, *Pisma*, t. 1: *Traktaty*, przekł. J. Czuj, Poznań 1937, s. 180-181.
- ¹⁶⁷ Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, przekł. zbiorowy, Warszawa 1967, s. 383.
- ¹⁶⁸ Przekł. *Mowy 42*, [w:] J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog, U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku*, Poznań 1965, s. 383.
- ¹⁶⁹ Протопресв. М. Помазанскій, *Христос, Церковь и Православие, «Православный путь» за 1987 годъ* (Джорданвилль), с. 38, 35-36.
- ¹⁷⁰ *Synodi et Collectiones Legum*, vol. IV, s. 339-340.
- ¹⁷¹ Св. Феофан Затворник, *Начертание христіанскаго нравоученія*, Москва 2008, с. 480.
- ¹⁷² Św. Cyprian z Kartaginy, *Pisma*, t. 1: *Traktaty*, przekł. J. Czuj, Poznań 1937, s. 188.
- ¹⁷³ *Op. cit.*, s. 189.
- ¹⁷⁴ *Synodi et Collectiones Legum*, vol. IV, s. 340-341.

Michał Dżega

Defender of the Faith – hagiography's topos in the Orthodox Church

Summary

Summary: In this article, the author wanted to show the specific for Orthodoxy – topos Her defender. As demonstrated by this topos is universal for any kind of holiness. Starting from the Martyrs ending the Hierarchs and Ascetics, in the Orthodox Church, there is a never-ending battle for Purity of the Faith in Christ. In this paper author have shown the three main determinants for the Fight of Faith: 1) Holy Zeal, 2) Holy Pride and 3) Holy Insubordination. To confirm his thesis the author gives some examples from the history of the Eastern Orthodox Church. At the same time author using the patristic and liturgical texts.

Rozmiar artykułu 3,2 arkusza wydawniczego